

# GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.

Listy należy frankować. — Reklamacje  
otwarte wolne od opłaty.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:  
REDAKCJI  
21—18

ADMINISTRACJI  
21—17

WYCHODZI CODZIE NIE PRO CZ DNI POSWIĄ-  
TECZNYCH O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI:  
WOJCIECH BARANOWSKI  
i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA  
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-  
mu 4-80 — z dostawą 5-30. — Zamiejscowa  
miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30. —  
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690.

## Pokój na Wschodzie.

Moskwa, 25 stycznia. (PAT). Dziś około godziny 19-tej w Ludowym Komisarjacie spraw zagranicznych paraflowany został tekst paktu o nieagresji między Polską a ZSSR. — Ze strony polskiej pakt paraflował poseł R. P. w Moskwie, Stanisław Patek, zaś ze strony sowieckiej ludowy komisarz spraw zagr. Litwinow. Pakt składa się ze wstępu, 8 artykułów oraz z protokołów dodatkowych.

Już mowa P. Ministra Zaleskiego, wygłoszona w dniu 20 bm. w sejmowej Komisji spraw zagranicznych, uprawniała do uważania paktu polsko-sowieckiego o nieagresji za coś zupełnie realnego, coś co łączy dzień wejścia w życie i będzie obowiązywać obydwóch kontrahentów. — Oficjalna depesza P. A. T., którą cytujemy na wstępie stwierdza, że wczoraj pakt ten został obie strony paraflowany.

O ile idzie o stronę polską, to pakt ten nie stanowi dla nas nic niezwykłego, nowego. Polityka polska wobec Sowietów była właściwie zawsze tak pokojowa, że nie mieliśmy żadnej specjalnej potrzeby manifestowania jej w formie paktu o nieagresji, czy też w jakikolwiek inny uroczysty sposób.

Nieco inaczej przedstawia się rzecz ze strony Sowietów. Było dość powodów do twierdzenia, że ich polityka dotychczasowa nosiła znamiona wybitnie imperjalistyczne, aczkolwiek szła innymi drogami, niż Rosji przedwojennej. Stąd musiały chyba zaistnieć poważne, tam w Rosji, przyczyny, które tę politykę skierowały obecnie na drogę współzycia z sąsiadami.

Przyczyny takie zaistniały rzeczywiście. Wysilki Sowietów, zmierzające do uprzemysłowienia Rosji nie są jeszcze ukończone i wymagają jeszcze wielkich pieniężnych nakładów. Jednocześnie rozwinęło się tam ostre przesilenie polityczne, wywołane zbyt szybkim tempem komunistowania wsi i różnymi radykalnymi eksperymentami, przeprowadzanymi bez przygotowania i bez liczenia się z możliwościami technicznymi i nastrojami ludności. Rząd sowiecki ma w swych rokowaniach na oku nie tylko cele polityczne, ale także gospodarcze. Wzrastające ograniczenia celne w Europie, połączone z represjami przeciw dumpingowi towarów sowieckich, nasuwają rządowi sowieckiemu obawy, że eksport sowiecki może być narażony na wielkie trudności. W tych warunkach podejmowanie jakiegokolwiek akcji zewnętrznej, o charakterze agresywnym, byłoby tylko przyspieszeniem katastrofy. Nie można się zatem dziwić, że Sowiety nastroili się pokojowo i pragnęły wytworzyć dokoła swych granic atmosferę pacyfistyczną.

Polsko-sowiecki pakt o nieagresji jest jednym z ogniw w łańcuchu paktów, które mają być zawarte między Sowietami a innymi państwami. Wszak paraflowany już został pakt ich z Francją a jego definitywne podpisanie nastąpi niezawodnie wkrótce po zawarciu paktu z Polską.

W dniu 6 bm. rozpoczęły się pierwsze rokowania bezpośrednie pomiędzy rządami Rumunii i Sowietów w Rydze. Rokowania te dotyczą zawarcia

paktu o nieagresji pomiędzy temi państwami a obchodzą najbliższą Polskę jako pozostającą w sojuszu z Rumunją.

Sprawa paktu sow.-rum. nie przedstawia się łatwo. Główną rolę odgrywa tu kwestja zabezpieczenia granicy bessarabskiej przed atakami Sowietów. Sowiety bessarabskiej granicy uznać nie chcą i żądają, by pakt, zawrząc się mający z Rumunją, nie obejmował Bessarabji. Na to Rumunja mówi stanowczo „non

possumus“. Są jednak dane do przyjęcia, że ostatecznie jakaś formuła i tu się znajdzie.

W Rydze prowadziły się dalej rozmowy między delegatem Komisarjatu spraw zagranicznych Sowietów a przedstawicielem łotewskiego M. S. Z. Tam też nawiązał kontakt z przedstawicielem Sowietów wiceminister spraw zagranicznych Estonji Hellat. W Helsińforsie toczą się już od dłuższego czasu analogiczne rokowania, a jeżeli wierzyć doniesieniom prasy niemieckiej, pakt o nieagresji między Rosją a Finlandją doszedł już nawet do skutku.

Zawarcie paktu z Francją, Polską a następnie z Rumunją i państwami bałtyckimi, świadczyć będzie, że polityka Sowietów dążyć poczyna do stabilizacji w duchu pokojowym. Będzie to miało niewątpliwie dodatni wpływ na

Europę wschodnią, którego refleksy dadzą się od razu odczuć także w Europie środkowej i zachodniej. Nie można w tej całej sprawie pominąć jednego momentu niezwyklej wagi: pakt polsko-sowiecki jest poza wszystkim wyrazem wybitnej solidarności Polski i Francji w polityce zagranicznej. Oba państwa dążą do jednego celu: do stworzenia w stosunkach międzynarodowych najsilniejszych i najtrwalszych gwarancji pokojowych. W łańcuchu tych zabezpieczeń pakt z Rosją jest ogniwem pożytecznym i pożądanym; uwolni Europę od zmory wojennych konfliktów na wschodzie.

Spółeczeństwo polskie, przepojone zawsze najszczerzym duchem pokoju i życzące sobie jak najlepszych stosunków sąsiedzkich, widzi w podpisanym wczoraj pakcie ze strony Rosji dowód przyjaznej zmiany kierunku polityki w odniesieniu do Polski i wierzy, że ta zmiana posiadać będzie cechę trwałą.

### Z ostatniej chwili.

## Budżet Ministerstwa Skarbu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 stycznia. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej Komisji budżetowej, przy rozpatrywaniu preliminarza budżetu Ministerstwa Skarbu zabrał głos Minister Jan Pilsudski, wygłaszając przemówienie, w którym zobrazował sytuację finansową Skarbu.

Minister zaznaczył, że preliminarz tego resortu przewiduje po stronie wydatków okragło 110 milionów złotych, co stanowi zmniejszenie w porównaniu z budżetem obecnym o 20%. Wpłynęło na to zmniejszenie płac urzędniczych, oraz redukcja personalu.

Ogółem biorąc strona dochodowa Ministerstwa Skarbu, łącznie z monopolami stanowi 9/10 wszystkich wpływów Państwa. Wpływy przechodzące przez Ministerstwo Skarbu wynoszą ogółem 2.069 milj., gdy w obecnym budżecie suma ta wynosi 2.575 milj. Jest zatem zmniejszenie o 20.2 proc. — Po omówieniu spraw podatkowych Minister omówił dochodowość monopolu oraz zaznaczył, że pogłoski, jakoby Rząd zamierzał ustawowo zmonopolizować sprzedaż kawy, herbaty itd. nie odpowiadają prawdzie. Rząd żadnych tego rodzaju zamiarów niema.

## Nowy „występ“ Mileny Rudnickiej w Genewie.

Nieuzasadnione żale na spis ludności.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 stycznia. Agencja „Iskra“ donosi z Genewy, że przybyła tam posłanka Milena Rudnicka z Klubu ukraińskiego, która ma złożyć dzisiaj wieczór lub jutro rano nową skargę w Sekretarjacie Ligi Narodów na Rząd Polski. Tym razem p. Rudnicka skarżyć się będzie na sposób przeprowadzania ostatniego spisu ludności w Polsce. Zdaniem jej, w czasie tego spi-

su na terenie Małopolski Wschodniej panował terror w stosunku do ludności ukraińskiej. Zmuszano bowiem obywateli narodowości ukraińskiej do wpisywania jako języka macierzystego języka polskiego. Tym sposobem rzekomo, spis ludności — jeśli chodzi o Małopolskę Wschodnią — nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy.

## Ruch rewolucyjny w Hiszpanji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 stycznia. Z Madrytu donoszą, że w Castel de Cabrą wybuchł strajk o charakterze rewolucyjnym. Zrewoltowane tłumy zajęły ratusz, podpaliły archiwę, a następnie zdobyły prochownię i uwięziły miejscowe władze poczem proklamowały komunę. Do Castel de Capra wysłano wojska rządowe. Gubernator Terruel nakazał

zamknięcie ośrodków syndykalistycznych w stolicy prowincji i czterech innych miastach oraz wydał rozkaz aresztowania Komitetu dyrekcyjnego wspomnianych ośrodków syndykalistycznych. W Alicante wybuchł strajk powszechny. W Cordobie aresztowano ogółem 22 osoby.

## Defraudacja w banku poznańskim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 stycznia. Z Poznania donoszą: W Banku Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego ujawniono defraudację na sumę 100.000 zł., dokonaną przez urzędnika Banku Ignacego Se-

dziańskiego przy współudziale dwóch tut. firm handlowych. Aresztowany Sędziakowski przyznał się do winy. Śledztwo przeciwko spółnikom jego w toku.

## Zjazd starostów we Lwowie.

Lwów, 26 stycznia.

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem p. Wojewody lwowskiego dr. Roźnieckiego odbył się zjazd starostów Województwa lwowskiego.

## Po rozwiązaniu zakonu Jezuitów w Hiszpanji.

Rzym, 26 stycznia. (PAT). Wiadomość o rozwiązaniu Zakonu Jezuitów wywołała wielkie wrażenie w kołach watykańskich. Tekst dekretu nadszedł na chwilę przed uroczystym odczytaniem orędzia proklamującego cnoty założyciela stowarzyszenia misjonarzy, błogosławionego Wincentego Pallotiego. Papież głęboko wzruszony wypowiedział dłuższą mowę o ostatnich prześladowaniach Kościoła w Hiszpanji, Meksyku i Rosji, protestując gorąco przeciwko akcji terrorystycznej w stosunku do Kościoła i jego przedstawicieli. Jednocześnie podniósł wielką zasługę tych, którzy z całym zaparciem znoszą prześladowania, szerząc naukę Chrystusa.

# Dyskusja nad budżetem Min. Rolnictwa.

Warszawa, 25 stycznia. (PAT.) Na popołudniowym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej w dyskusji nad budżetem Min. Rolnictwa pos. Małinowski Maksymilian (Str. Lud.) wyraził żal, że Minister rolnictwa nie potrafił rzekomo wpłynąć na inne czynniki rządowe, aby się z nim bardziej liczone, czego dowodem okrojony budżet tego Ministerstwa. Mówca uskarża się na szczupłość zasiłków na łepienie szkodników w rolnictwie i sadownictwie, zarzuca Ministerstwu zbyt małą ingerencję w sprawach celnych i brak należytej opieki nad spółdzielniami drobnego rolnictwa. Wreszcie uskarża się mówca na zmniejszenie budżetu na szkolnictwo rolnicze.

Pos. Kleszczyński (BBWR.) mówiąc o faktycznej redukcji budżetu Ministerstwa Rolnictwa, podkreśla, że w dyskusji nie uwzględniono tego, że właściwy budżet Ministerstwa został powiększony o 40 milionów, które rolnicy otrzymali jako premię wywozową. Jest to ogromny wysiłek Państwa, aby utrzymać rolnictwo na pewnym poziomie. Mówca zwraca uwagę na zbyt wiele luz w budżecie lasów państwowych zarówno w dochodach, jak i rozchodach. W zakończeniu mówca podkreśla, że Minister winien wywrzeć pewien nacisk na stacje doświadczeń, by bardziej zajmowały się wskazaniem dla małych rolników, oraz aby szerokie rzesze rolnicze miały ułatwiony dostęp do wyników doświadczeń.

Pos. Gruetzmacher (Kl. Nar.) zarzuca, że Ministerstwo w stosunku do innych Ministerstw jest upośledzone i że Minister rolnictwa nie ma tego głosu, jaki mieć powinien.

W dalszym ciągu swego przemówienia pos. Gruetzmacher poruszył sprawę specjalnych komisji, mających za zadanie rozwikłanie problemu obciążenia w rolnictwie, przyczem wyraża życzenie, aby komisje te działały jak najszybciej, albowiem same już pogłoski o moratorium powodują wierzyteli do nacisku rolników. Jeżeli chodzi o Stronnictwo Narodowe to stoi ono na stanowisku jak najdalej idącej samowystarczalności zarówno na odcinku rolnictwa jak i przemysłu, samowystarczalność rolnicza jest do po myślenia tylko wtedy jeżeli przemysł będzie nastawiony na surowiec krajowy i krajowy rynek. Przemysł powinien powołać przyzwyczajając się i nastawiać się na to aby w przyszłości musiał robić fabrykaty przede wszystkim z rodzimych surowców. Rząd posiada różne środki nacisku na przemysł i domagać się należy aby nastawiony był na tę politykę.

Pos. Łucki (Kl. Ukr.) obrazuje ciężką sytuację rolnictwa na kresach. Uważa za słuszne stanowisko Rządu, że społeczeństwo rolnicze winno myśleć o samopomocy, a nie liczyć tylko na pomoc Rządu. Są jednak zdaniem mówcy pewne sprawy, które Rząd musi uregulować. Imieniem rolnictwa ukraińskiego mówca akcentuje zasadę standaryzacji, wypowiada się natomiast przeciwko polityce organizowania syndykatów eksportu płodów rol-

## Kabel telefoniczny Warszawa-Wiedeń-Genewa.

Warszawa, 25 stycznia. (PAT.) Ministerstwo Poczty i Telegrafów wprowadziło z dniem 19 bm. połączenie telefoniczne kablowe Warszawa - Wiedeń i Warszawa - Genewa. Nowa linja przyczyni się w dużym stopniu do przyspieszenia komunikacji telefonicznej z Austrią i Szwajcarią, co spotka się niewątpliwie z uznaniem sfer przemysłowych i handlowych korespondujących z Austrią oraz sfer politycznych i dziennikarskich w stosunku z Genewą, zwłaszcza wobec zbliżającej się sesji Ligi Narodów.

nich. Organizacja zbytu musi powstać wśród samych producentów. W zakończeniu mówca uskarża się, że władze administracyjne rzekomo hamują spółdzielczość ukraińską.

Pos. Jakubowski (Kl. Nar.) wypowiada się przeciwko zbyt powolnemu urządzaniu lasów oraz krytykuje używanie lasów. Zdaniem mówcy, należałoby utworzyć przy Ministrze rolnictwa specjalny organ o-

piniodawczy w postaci rady leśnej.

Pos. Hutten-Czapski (B. B. W. R.) zwraca uwagę, że budżety wszystkich resortów zostały w r. bież. obniżone, można się więc spodziewać, że budżet Ministerstwa rolnictwa uległ również kompresji. Przechodząc do gospodarki leśnej, mówca wskazuje, że wobec tak wielkich obszarów, jakie posiadamy, pewne braki gospodarki są nicuuniknione. Dyr. Lasów państwo-

wych winna dostarczać do Sejmu obfitsze informacje, a wtedy uniknęłoby się zarzutów ze strony niektórych członków komisji.

W dalszym ciągu po wyczerpaniu listy mówców zabrał głos Minister Rolnictwa Janta-Polczyński odpowiadając na zarzuty jakie padły w toku dyskusji. Po końcowym przemówieniu referenta Strojnowskiego budżet Ministerstwa rolnictwa przyjęto w drugim czytaniu z tem, że wnioski i poprawki zostaną przegłosowane w trzecim czytaniu. Na tem posiedzenie zamknięto.

## Tekst polsko-sowieckiego paktu o nieagresji parafowanego wczoraj w Moskwie.

We wstępie obie podpisujące strony stwierdzają chęć utrzymania istniejącego między nimi pokoju, stanowiącego wybitny czynnik w zachowaniu pokoju powszechnego,

stwierdzają, że traktat pokojowy z roku 1921 pozostaje nadal podstawą ich wzajemnych stosunków i zobowiązań,

wyrażają przekonanie, że pokojowe rozstrzygnięcie sporów międzynarodowych oraz usunięcie wszystkich tego, co sprzeciwiałoby się normalnym stosunkom między państwami, stanowi najważniejszy środek na drodze do tego celu,

oświadczają, że żadne z dotychczasowych zobowiązań nie stanowi przeszkody w rozwoju pokojowych stosunków i nie znajduje się w sprzeczności z zawieraniem paktem,

postanawiają zawrzeć pakt celem rozwinięcia i uzupełnienia paktu Kelloga, wprowadzonego w życie przez protokół moskiewski z roku 1929.

W artykule pierwszym obie strony stwierdzają, że w ich wzajemnych stosunkach wyrzekają się wojny jako narzędzia polityki narodowej i zobowiązują się wzajemnie powstrzymać od wszelkich działań agresywnych za jakie będą poczytywane akty naruszające całość terytorjalną i polityczną niezależność drugiej strony nawet w tym wypadku, gdyby działanie tego rodzaju miało miejsce bez wypowiedzenia wojny i z uniknięciem wszelkich jej przejawów.

Art. 2 przewiduje nieokazywanie pomocy ani bezpośredniej ani też pośredniej państwu trzeciemu, któreby napadło na jedną ze stron podpisujących. Gdyby jeden z kontrahentów

dopusił się agresji w stosunku do państwa trzeciego, to drugiemu kontrahentowi przysługuje prawo wypowiedzenia tego paktu bez uprzedzenia.

W artykule 3 każda ze stron zobowiązuje się niebrać udziału w żadnych porozumieniach, z punktu widzenia agresywności wyraźnie wrogich w stosunku do strony drugiej.

W myśl art. 4 zobowiązania zawarte w dwu pierwszych artykułach nie ograniczają międzynarodowych praw i zobowiązań wynikających z umów, zawartych przez każdą ze stron przed wejściem w życie tego paktu, o ile te umowy nie zawierają w sobie elementu agresji.

Art. 5 przewiduje postępowanie koncyliacyjne, co do którego będzie zawarta specjalna umowa, która stanowi integralną część paktu i musi być ratyfikowana jednocześnie z tym paktem.

W myśl art. 6 pakt będzie ratyfikowany możliwie w najbliższym czasie a wymiana nastąpi w Warszawie w 30 dni po obustronnej ratyfikacji.

Art. 7 głosi, że pakt zostaje zawarty na trzy lata z automatycznym przedłużeniem na dalsze dwa lata, o ile nie nastąpi 6 miesięczne wypowiedzenie.

Art. 8 powiada, że pakt spisany został w języku polskim i rosyjskim i oba teksty są uważane za autentyczne.

Z dwu protokołów dodatkowych pierwszy stwierdza, że ewentualne wypowiedzenie paktu w myśl art. 7 nie może być rozumiane jako uchylanie się od obowiązków wynikających z paktu Kelloga. Drugi protokół mówi, że co do treści projektu konwencji koncyliacyjnej, niema między stronami zasadniczych różnic.

## Wywiad z Litwinowem.

Moskwa, 26 stycznia. (PAT.) „Tass“ ogłosił wczoraj późnym wieczorem wywiad z Litwinowem, omawiający stan rokowań o pakt nieagresji z zachodnimi sąsiadami Sowieców. Wedle Litwinowa, treść proponowanych przez rząd sowiecki paktów jest prosta i zamyka się w zobowiązaniach o nieagresji oraz w możliwym usunięciu przyczyn, które mogłyby naruszyć pokojowe stosunki pomiędzy zawierającymi pakt państwami. Gdy pertraktujące strony rzeczywiście dążą do ugruntowania pokojowych stosunków, nie lękają się pokojowych zobowiązań i nie posiadają celów ubocznych — mówi Litwinow — to rokowania udaje się przeprowadzić bardzo szybko. Tak było z Finlandją. Z Polską, podkreśla dalej Litwinow, pertraktacje rozpoczęły się o kilka dni wcześniej niż z Finlandją i skończyły się dopiero wczoraj parafowaniem paktu. Rokowania z Łotwą idą powoli a z Estonją rozpoczęły się pertraktacje dopiero przed kilku dniami. Litwinow wyraża przekonanie, że po podpisaniu paktu z Finlandją i parafowaniu z Polską, zawarcie podobnych paktów z Estonją i Łotwą nie powinno natrafiać na trudności. Zawarcie paktów z temi państwami winno być tem łatwiejsze, że już

w poprzednich traktatach pokojowych przewidziana została kwestja wzajemnej neutralności i obecnie można się obejść bez powtarzania tego zobowiązania.

Projekt paktu z Rumunją jest, zdaniem Litwinowa, również prawie uzgodniony. Obie strony zgodziły się na pertraktacje wychodząc z konieczności pozostawienia na uboczu nierozstrzygniętego zagadnienia Besarabji. Jest całkiem jasne, że dwustronny pakt pomiędzy dwoma państwami, między którymi nietylko nie istnieją żadne oficjalne stosunki, ale są poważne terytorjalne i inne spory, nie może być zawarty bez wzmiankowania o tych sporach. Rozumiemy, mówi dalej Litwinow, że o ile Rumunja okupuje faktycznie Besarabję, to chciałaby zapomnieć o istniejącym sporze i nie wspominać o tem tłumacząc, że milczenie nasze oznacza zgodę na okupację. My na to zgodzić się nie możemy. Rumunja idzie jednak dalej i chce uzyskać takie sformułowanie paktu o nieagresji z którego wynikałoby uznanie przez nas suwerenności Rumunji nad Besarabją, lub uznanie rzeki Dniestru jako granicy, co również zdaniem sowieckiego komisarza spraw zagr. jest nie do przyjęcia. Następnie Litwinow

zaznaczył, że o pakcie z Rumunją winno być wyraźnie powiedziane, iż „obie strony zachowują swe stanowisko w kwestji spornej i że zawarcie paktu stanowisku temu nie przynosi żadnej szkody. Celem paktu jest usunięcie możliwości napadu jednej strony na drugą. Cel ten osiąga się w uzgodnionym już punkcie pierwszym paktu“.

## Zgon matki Ministra Zaleskiego.

Warszawa, 25 stycznia. (PAT.) Wczoraj zmarła matka Ministra Spraw Zagranicznych Anna Szczęsna Zaleska, przeżywszy lat 70.

## Ostra mowa wicekróla Indji.

New-Delhi, 25 stycznia. (PAT.) Wicekról Indji, otwierając sesję zgromadzenia ustawodawczego, zaznaczył wyraźnie, iż rząd indyjski jest zdecydowany stłumić akcję niepostuszeństwa cywilnego, oświadczając jednocześnie, iż nie może być mowy o złagodzeniu zarządzeń, wydanych w związku z nieposłuszeństwem cywilnym, dopóki okoliczności, które je wywołały istnieją nadal. Wicekról dodał, iż rząd indyjski uczynił wszelkie wysiłki w tym kierunku, ażeby nakłonić odpowiedzialnych przywódców kongresu do zaniechania nielegalnej działalności. Wysiłki te jednak były bezowocne. W końcu wicekról stwierdził, że żaden rząd nie byłby możliwy w tym kraju, o ileby nie zareagował odpowiednio na wezwanie kongresu.

## Napad bandycki.

Kraków, 25 stycznia. (PAT.) Wczoraj wieczorem 3 bandytów napadło na sklep emer. st. posterunkowego Leona Geisnera, w Karniowie. Bandyty, wpadliszy do sklepu, zaczęli strzelać do znajdujących się tam domowników, zabijając Marię Jaruchowską i raniąc Geisnera oraz 9-letnią jego córkę. Napadnięty Geisner zdołał wybiec do pokoju sąsiedniego i porwawszy rewolwer, począł się ostrzeliwać. W wyniku obustronnej strzelaniny 2 bandytów zostało zabitych. Są to Józef Zurek i Wojciech Moksa z Kościelisk. Trzeci bandyta Stanisław Moksa zdołał zbiec. Na miejsce wypadku przybyła komisja sądowno-lekarska. Za zbiegłym bandytą zarządzono pościg.

## Heimwehra nie planuje przewrotu.

Wiedeń, 25 stycznia. (PAT.) Wobec pogłosek o planowanym przez Heimwehrę zamachu stanu ogłasza przywódca Heimwehry tyrolskiej Steidle oświadczenie, że Heimwehra nie planuje żadnego gwałtownego przewrotu. Heimwehra znajduje się wobec rządu Burescha w najostrejszej opozycji i domaga się zastąpienia go przez rząd silnej ręki. Dążenie to da się osiągnąć jednak w drodze legalnej.

# Przejęcie Pomorza

przed 12 laty.

(Notatka historyczna).

Jak wiadomo, Traktat Wersalski, po licznych odraczaniach, uprawomocnił się definitywnie 10 stycznia 1920 roku. Był to termin, od którego też zaczęto koncentrować nasze wojska w celu zajęcia Pomorza. Rozkazy operacyjne z akcją tą związane opracowało Naczelne Dowództwo w październiku i listopadzie, lecz zwłoka Niemiec w ratyfikacji odroczyła zajmowanie Pomorza aż do drugiej połowy stycznia 1920 roku.

Tu wyjaśnić trzeba, że na zasadzie Traktatu Wersalskiego Polska mogła rozpocząć obejmowanie Pomorza dopiero siódmego dnia po ratyfikowaniu go przez Niemcy, a więc 17-go stycznia 1920 roku.

Obejmowanie nastąpiło według uzgodnionego z Niemcami planu, w dwóch fazach.

Objęcie Pomorza przez Polskę poprzedziła odezwa Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego z dnia 14 stycznia 1920 r., oraz odezwa pierwszego Wojewody pomorskiego dr. Stefana Łaszewskiego.

W pierwszej fazie zajęto Toruń i obszary, położone na wschód od Wisły, w drugiej fazie resztę Pomorza. Pierwsza faza trwała od 17—24 stycznia 1920 roku. Akcją kierowało dowództwo frontu pomorskiego z gen. Józefem Hallerem na czele. Szefem sztabu dowództwa był wówczas płk. sztabu gen. Nieniewski.

Zajmowanie Pomorza rozpoczęło się w sposób następujący: grupa gen. Pruszyńskiego posuwała się na terytorium prawego brzegu Wisły, zaś dywizja pomorska zdążyła po lewym brzegu od Inowrocławia przez Gniewkowo do Torunia. W Gniewkowie stawiał opór niemiecki garnizon, lecz został pobity i wzięty do niewoli, to samo zdarzyło się pod Lipiem. Nasi również i tam zmiażdżyli Niemców i zabrali ich do niewoli.

W drugim dniu operacji zajęły wojska nasze Działdowo, Lidzbark i t. d. Do Torunia — stolicy Pomorza — wkroczyły wojska polskie 18 stycznia, lecz dopiero dnia 21 stycznia przyjechał tam ze swoim sztabem gen. Haller. W dniu 23 stycznia zajęte zostało drugie największe miasto Pomorza — Gru-

dziań. Wojskami kierował gen. Pruszyński.

Do dnia 31 stycznia 1920 r. zajęto Pomorze, aż pod terytorjum gdańskie. Wtedy to nastąpiła przerwa działań, gdyż podjęto uregulowanie stosunku naszych wojsk, do terytorjum W. M. Gdańska i jego środków komunikacyjnych.

Po pomyślnem załatwieniu tej kwestji, rozpoczęto dnia 4 lutego pochód na nowo i do dnia 10 lutego 1920 r. zajęły wojska polskie całe Pomorze.

Ponieważ wojska polskie obejmowa-

## Przygotowania militarne Niemiec na granicy polskiej.

Paryż, 15 stycznia. (PAT.) Wybitny znawca niemieckich stosunków militarnych, francuski pułkownik Reboul, publikuje w prasie paryskiej dane o przygotowaniach militarnych Niemiec na granicy polskiej.

Wzdłuż granicy polskiej — pisze Reboul — Niemcy wzmacniają swe siły wojskowe. Przygotowania te są tak wyraźne, że nie dają się zaprzeczyć. Niemcy nie starają się ich nawet ukrywać.

Oficerowie niemieccy sztabu generalnego coraz częściej odbywają podróże na tamtejszych terenach, celem wystudjowania wszelkich możliwości koncentracyjnych szybkiego przetrzucia wojska niemieckiego na nieprzyjacielski teren polski. Oficerowie drugiej komendy grupy w Cassel, odpowiadającej w istocie dowództwu korpusu, wreszcie pierwszej komendy grupy w Berlinie, oficerowie głównego sztabu generalnego, sztabów generalnych poszczególnych dywizji nie przestają kolejno zwiedzać terenów, rozmieszczonych wzdłuż granicy polskiej.

Sztab drugiej dywizji (Szczecin), sztab trzeciej dywizji (Berlin) w Brandenburgji, czwartej dywizji (Drezno) na Śląsku niemieckim rozwijają wielką aktywność. W tych ruchach kadr niemieckich biorą udział wszystkie rodzaje broni, nie wyłączając służby pozafrontowej, praktyczne ćwiczenia do

wojska Pomorze etapami, to również w różnym czasie wchodziły do poszczególnych miast. Ku uczczeniu tego historycznego momentu niemal wszystkie pomorskie miasta nadały swoim najpiękniejszym ulicom i placom nazwy, związane z datą wkroczenia wojsk polskich. Tak n. p. do Grudziądza wojska polskie przysły dnia 23 stycznia — to też najokazalszy plac w Grudziądzu nazwano „Placem 23-go Stycznia“.

Żałować tylko należy, że nie zrealizowano projektu wysuniętego przed 12-tu laty, a przewidującego stworzenie z dnia 10 lutego święta narodowego, któreby po wieczne czasy przypominało Narodowi polskiemu o tej doniosłej chwili zdobycia Morza Polskiego, dającego nam dziś wyjście z własnego brzegu na szerokie oceany świata.

## Warszawa Bohaterom Powstania z 1863 r.



Staraniem Związku Legionistów w Warszawie odbył się w ub. sobotę uroczysty obchód 69-tej rocznicy Powstania Styczniowego. Uroczystości te zakończyły się pochodem na miejsce stracenia dyktatora Powstania, Romualda Traugutta i złożeniem tam wieńców przez przybyłe delegacje.

otrzymać następujące zestawienia: 343.800 zwykłych karabinów, 24.841 karabinów maszynowych, 2.757 armat, 2.371 miotaczy min. Natomiast na podstawie Traktatu Wersalskiego Niemcy mają prawo tylko do 102.000 karabinów zwykłych, 1.926 karabinów maszynowych, 288 armat i 152 miotaczy min.

## Pijcie Kawę Riedla

### Film Ben-Hur.

Jak donoszą z Rzymu, władze faszystowskie zamierzają zakazać wyświetlania znanego filmu Ben-Hur, gdyż zawiera on liczne sceny, które rzucają światło niekorzystne na Rzym starożytny.

## W obliczu tajemniczego wynalazku.

Rozgłos sprawy Dunikowskiego. — Zainteresowanie we Lwowie. — Eksperyment z awanturą w „Ecole Centrale“. — Co mówi o Dunikowskim prasa francuska? — „Nie opuszczajcie mnie“. — „Le Petit Journal“ w obronie wynalazcy. — Głos prof. Varigny. — Naukowe podstawy badań Dunikowskiego. — Niesympatyczny głos polski. — Dunikowski a alchemia i alchemicy. — Nowy polski Sędziów? — Nie ferować przedwczesnych wyroków!

Prasa całej Europy, a przede wszystkim francuska i polska, zajmuje się od tygodni bardzo intensywnie tajemniczą sprawą inż. Zbigniewa Dunikowskiego. Echa tej afery odbijają się szczególnie donośnie w naszym mieście, skąd pochodzi wynalazca, gdzie śp. ojciec jego, Emil, był długoletnim profesorem Uniwersytetu (mineralogji) i gdzie dotąd mieszka rodzina Dunikowskiego.

Onegdaj miało się odbyć w paryskiej „Ecole Centrale“ ostateczne doświadczenie Dunikowskiego wobec uczonych ekspertów francuskich i sędziego śledczego. Tłumy reporterów dziennikarskich oczekiwały wyniku w kuloarach budynku; ale do eksperymentu wogóle nie doszło, gdyż sędzia Ordonneau żądał wydalenia z sali adwokatów Dunikowskiego, a ten znowu nie chciał dokonywać eksperymentu bez adwokatów, tj. w obecności samego sędziego i ekspertów. Przyszło nawet do ostrej scysji między wynalazcą polskim a sędzią francuskim. Dunikowski został skazany na odosobniony areszt, ale nie dopuścił zarazem do dokonania doświadczenia przez samych ekspertów

(jak to zarządził sędzia), wyjąwszy z swej „maszyny złotodajnej“ ampułę magnetyczną swego wynalazku.

Co będzie dalej, w tej chwili jeszcze niewiadomo. Odbywa się tu — mimo wszystko — zacięta walka dwóch stron: po jednej stronie stoi sprawiedliwość francuska, ścigająca rzekome oszustwo Dunikowskiego i spragniona gorąco poznania jego tajemnicy, z drugiej strony sam wynalazca, który za żadną cenę nie chce wydać tajemnicy swoich badań, chociaż rezultaty ich pragnie pokazać sędziom i światu.

Przedwcześnie byłoby dzisiaj jeszcze rozstrząsać dylemat Dunikowskiego i wydawać o nim jakiś wyrok. Opinie o „polskim inżynierze“, o „galicyjskim wynalazcy“ (jak go nazywa prasa francuska), są podzielone. Oskarżyciele Dunikowskiego, którzy dawali mu kapitały na realizowanie odkryć, częściowo utrzymują, że jest oszustem, częściowo wycofują się już z tak ostrego stanowiska, twierdząc dziś tylko, że odkrycia jego nie mają znaczenia praktycznego.

Prasa francuska w znacznej mierze

zachowuje się wobec Dunikowskiego przychylnie, a niektóre pisma, jak np. „La Liberté“ bronią go nawet namiętnie: „Z głębi swej kaźni“ — pisze ten dziennik — „woła do nas polski uczonej: nie opuszczajcie mnie i uwolnijcie mnie od tortur moralnych więzienia. Posiadam tylko jedno płuco, a mimo to nie uznano mnie za chorego. Jakim prawem — pyta dalej ten dziennik — współpracownicy Dunikowskiego uważają go za oszusta? Przecież sami przyznają, że w niczem nie kwestjonują jego wynalazku, a tylko domagają się, by na mocy podpisanej umowy wydał im jego tajemnicę“. A drugi dziennik paryski „Le Petit Journal“ woła: „Uczony polski nie jest wulgarnym awanturnikiem. Że mógł się pomylić co do pieniężnych korzyści z swego wynalazku, to nie uprawnia w żadnym wypadku do wniosków, że nie osiągnął poważnych wyników w swych poszukiwaniach, których rezultat posuwa naukę o transmitacji złota w niebywały sposób naprzód“. Dziennik ten przypomina, że Dunikowski jest synem wybitnego uczonego polskiego, który miał być uczniem słynnego matematyka i filozofa polskiego, Hoene-Wrońskiego, że sam wyniósł tradycje naukowe z domu, zyskał faktycznie dyplom inżyniera w Paryżu itd. Zresztą, czyż genjusz pyta kiedykolwiek o legitymację?

Znamienny jest również głos wybitnego uczonego francuskiego, prof. Henry de Varigny, który w artykule, niedawno ogłoszonym, stwierdza, że naukowe, teoretyczne podstawy

rzekomego odkrycia Dunikowskiego — są w zupełnym porządku. Prawdą jest, co utrzymuje Dunikowski, że złoto znajduje się potrosze wszędzie i że zewsząd można je wydobywać, jeśli się znajdzie odpowiednie sposoby. Prof. de Varigny przypomina, że był już doświadczenia w kierunku wydobywania złota z wody morskiej, z dna zatopionych okrętów, które pokrywają się w wodzie złotem i srebrem, nawet z kamieni młyńskich. Złoto jest wszędzie, gdzie jest woda; złoto wędruje ustawicznie i przenosi się z wodą z miejsca na miejsce.

Inni uczeni podkreślają (np. artykuły w „Matin“ itd.), że Dunikowski wychodzi z słusznej i uznanej dzisiaj przez wielu uczonych zasady jedności materji. Istnieje tylko jedno ciało niezłożone, tj. tlen, a sole mineralne stanowią jedną z faz przejściowych, są jakby na pół drogi, między tlenem a metalami. Pod wpływem promieniowania ziemi zamieniają się one w metale w ciągu tysiącleci, — a jeśli Dunikowski znalazł sposób dokonywania tego procesu w sekundach, czy minutach, to czyż to jest wykluczone?

Inni jeszcze bronią Dunikowskiego za pomocą teorii podzielności i składu atomów. Skoro jądro atomu złota składa się z 197 tzw. protonów i 118 elektronów, a jądro atomu rtęci posiada 200 protonów i 120 elektronów, to skoro odciągniemy od jądra atomu rtęci 3 protony i 2 elektrony — wtedy atom rtęci zmieni się w atom złota. Tak samo jest i z innymi ciałami — i

## Przysięga Hittlerowców.

Lipsk, 25 stycznia. (PAT.) Wczoraj na stadionie sportowym w Lipsku 3 tys. nar.-socjalistów złożyło przysięgę wierności Hittlerowi. W przemówieniach okolicznościowych, nastrojonych na nutę hasła odwetu, podkreślano z naciskiem, że ruch hittlerowski nie ustanie przed, dopóki zniweczenie Traktatu Wersalskiego nie przywróci Niemcom pełni honoru i wolności. Sztandary hittlerowskie, jakie poświęcono, otrzymały takie same numery, jak dawne pułki armii cesarskiej, stacjonowane w danych miejscowościach. Uroczystości zakończyły się pochodem manifestacyjnym przez główne ulice miasta, podczas których doszło do starć z policją. Demonstracje w Dreźnie zgromadziły 15 tys. uczestników.

## Zdaleka i zbliżka.

### Telegraficzne wiadomości ze świata.

BERLIN. Zaburzenia w Brunświku znów się powtórzyły. W niedzielę szereg szubrych w wystawach sklepowych zostało rozbitych. Podczas obławy policyjnej aresztowano 60 komunistów. Skonfiskowano przytem broń palną i amunicję. Pogotowie policyjne było niestannie czynne. Ranieni podczas ostatnich zaburzeń ulicznych członkowie republikańskiego Reichsbanneru zmarli wczoraj w szpitalu.

SEWILLA. Wybuchł tu strajk powszechny. Wszelką pracę wstrzymano. Władze wydały szereg zarządzeń, mających na celu ochronę bezpieczeństwa. W Walencji strajk generalny naogół zawiódł. Jednakowoż w porcie praca ustała zupełnie. W dziedzinie komunikacji są poważne braki.

BERN. Przez zieloną granicę. Wskutek nędzy i bezrobocia, panującego w graniczących ze Szwajcarią okęgach Badenu, — liczne gromady bezrobotnych niemieckich, którym odmówiono oficjalnego pozwolenia wjazdu do Szwajcarii, usiłują przekraść się przez zieloną granicę do kantonu bazylejskiego. Wraz z nielegalnym napływem tego elementu, stwierdzono w Bazylei wzrost przestępczości i żebractwa. Władze kantonalne zmuszone były wzmacnić posterunki graniczne.

PARYŻ. Mecz bokserski. Wczoraj w Pałacu Sportowym w Paryżu odbył się w obecności 20.000 widzów mecz bokserski między Włochem Carnerą a Bouquillonem. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Carnera w dwu rundach. W czasie walki, która trwała 5 minut i 42 sek., Carnera kilkakrotnie potężnymi ciosami obalił przeciwnika.

może właśnie Dunikowskiemu udało się znaleźć doskonały, szybki sposób rozbijania atomów?

Poza temi wywodami teoretycznymi, są niewątpliwie ludzie, którzy byli świadkami niewątpliwymi tego, jak inż. Dunikowski wydobywał złoto z piasku w ilości znacznie większej, niż to było możliwe. Wierzą w niego jego obrońcy, wśród których są nazwiska znakomych adwokatów francuskich; patrzą na jego doświadczenia uczeni Sorbony i Szkoły Centralnej — i nic do tego nie mówią; a ostatnio rewelacyjne wprost zeznania ogłasza w „Daily Mail” jeden z wielkich finansistów angielskich na temat doświadczeń Dunikowskiego, czynionych w Mentonie i w Londynie, w obecności bankierów i naukowych ekspertów angielskich.

Naturalnie — mimo tego wszystkiego — sprawa nie jest rozwiązana, dylemat istnieje. Ale tem przykrzej uderza fakt, że jedno z bardzo popularnych pism krakowskich ogłasza różne wiadomości i plotki, różne poufne informacje i listy, wybitnie na niekorzyść i nieślawę Dunikowskiego. Pismo to napewno jest dobrze znane w Paryżu. Cóż więc powiedzieć o tem, że w chwili, gdy rodaka naszego broni prasa francuska i angielska, w chwili, gdy sprawa jego jest absolutnie nierozstrzygnięta (genjusz to, poważny uczonej — manjak naukowy — czy „hochstappler“?) — właśnie z Polski przychodzą podejrzenia i plotki,

# Sesja Rady Ligi Narodów rozpoczęła się wczoraj w Genewie.

Genewa, 25 stycznia. (PAT.) Dziś rano pod przewodnictwem Paul Boncoura rozpoczęła się 66 sesja Rady Ligi Narodów. Na wstępnym posiedzeniu publicznym lord Cecil dał wyraz żałowi z powodu nieobecności Brianda. Minister Zaleski przypomniał, że jest tym z członków Rady, który najdłużej, bo przez lat 6 miał okazję współpracować w Radzie z Briandem,

podkreśliwszy też przyjaźń osobistą, łączącą go z nim i stosunek przyjazny obu narodów, polskiego i francuskiego, przyłączył się do słów lorda Cecila, podobnie jak i inni członkowie Rady. W ten sposób posiedzenie Rady przybrało charakter manifestacji na cześć Brianda. Następnie Rada załatwiła kilka spraw mniejszej wagi i odroczyła się do popołudnia.

wiele państw, członków Ligi, uchwaliła, że ze względów oszczędnościowych należy przerwać budowę nowego pałacu Ligi Narodów.

## Debata nad sprawą Mandżurji.

Genewa, 25 stycznia. (PAT.) Popołudniowe posiedzenie Rady Ligi Narodów wypełniła całkowicie debata nad sprawą Mandżurji. Na wstępie przew. Boncour przedstawił rozwój wypadków w Mandżurji od 10 grudnia zr., t. j. od zakończenia ostatniej nadzwyczajnej sesji Rady Ligi. Delegat Chin Yen wygłosił przemówienie, w którym ostro krytykował postępowanie Japonji. W ostatnim okresie od 10 grudnia zr. sytuacja znacznie się pogorszyła, ze względu na dalsze posunięcia się wojsk japońskich, które przekroczyły granice mandżurskie, także przez okupowanie miast chińskich, w szczególności Szanghaju. Delegat Chin jest rozgoryczony faktem, że Komisja studjów dotąd do Mandżurji nie wyjechała. W konkluzji mowca stwierdził, że z każdym dniem staje się coraz bardziej koniecznym wykorzystanie wszelkich możliwości, jakie daje pakt Ligi Narodów. Przemówienie delegata chińskiego, aczkolwiek utrzymane w tonie bardzo ostrym, nie zakończyło się żadnymi konkretnymi wnioskami.

Z delegatem Chin polemizował delegat Japonji, amb. Sato, wskazując na techniczną nie-możliwość, by wojska japońskie, liczące tylko 25 tys. ludzi, mogły faktycznie okupować Mandżurję. Zajęcie Chin-Czou było logicznym zakończeniem akcji wojsk japońskich, usprawiedliwionej względami geograficznymi i strategicznymi. Paul Boncour wyraził przekonanie, że Rada powinna ograniczyć się do rozpatrzenia jedynie nowych faktów, zasłanych po 10 grudnia ub. roku. Z powodu spóźnionej pory, dyskusję odroczone do jutra.

Genewa, 26 stycznia. (PAT.) Rada Ligi Narodów zajmowała się wczoraj konfliktem chińsko-japońskim. Po wysłuchaniu tezy chińskiej przewodniczący Paul Boncour wystąpił pod adresem obu stron zaangażowanych w konflikcie z propozycją przedsięwzięcia natychmiastowych środków celem niedopuszczenia do tego aby Szanghaj stał się nowym ogniskiem zbrojnego konfliktu. W dniu dzisiejszym Rada kontynuować będzie obrady.

## Tajemniczy wypadek.

### Morderstwo czy samobójstwo Polaka we Francji.

Paryż, 25 stycznia. (PAT.) Wczoraj rano około godziny 9.30 młody Polak Franciszek Węglarek, w wieku lat 22, zamieszkały w miejscowości Persan, niedaleko Pontoise, znaleziony został w swym pokoju w hotelu z dwiema głębokimi ranami w szyję i lewą pierś, zadanymi jakimś ostrym narzędziem. Poza tem na progu znaleziono okrwawioną brzytwę. Dotychczas nie zdołano stwierdzić, czy zachodzi fakt samobójstwa czy dokonania zbrodni. Przed 8-miu dniami Węglarek miał się pokłócić z dwoma innymi Polakami, niewiadomo, czy na tle kwestji pracy czy też poglądów politycznych. Stan zdrowia Węglarka przedstawia się obecnie bardzo poważnie, Węglarek umieszczony został w publicznym szpitalu. Śledztwo prowadzi żandarmerja w Pontoise. Według komunikatu policji, znani jej są obaj Polacy, z którymi Węglarek niedawno miał zatarg. Z drugiej strony, według oświadczenia lekarzy, zachodzi również możliwość samobójstwa. Zapytywany przez jednego z miejscowych Polaków, Węglarek, znajdujący się w stanie agonji, przy pomocy gestów zdołał wyrazić, że dwaj ludzie zjawili się u niego rano, z których jeden groził mu rewolwerem, a drugi uderzył go ostrym narzędziem. Śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu bardzo energicznie.

## Ustąpienie Drummonda.

Genewa, 25 stycznia. (PAT.) Na tajnym posiedzeniu Rady Ligi generalny sekretarz powiadomił ją, że zamierza ustąpić ze swego stanowiska z końcem bież. roku. Wiadomość o zamierzonym ustąpieniu sir Erika Drummonda, mimo, że jego intencje były znane od dawna, wywołała duże wrażenie w kółkach Rady i jedynomyślny żał. Nie ulega wątpliwości, że członkowie Rady będą się starali wpłynąć na generalnego sekretarza, aby cofnął swą dymisję, jednak nie wydaje się prawdopodobne, by Drummond skłonny był to uczynić. Ponieważ nominacja generalnego sekretarza, dokonana przez

Radę musi być załatwiona przez Zgromadzenie, mianowanie następcy sir Drummonda nastąpi dopiero we wrześniu. Ogólnie przewidują, że sprawa obsadzenia tego, tak ważnego stanowiska nastęrczy wiele trudności. Co do osoby sir Erika Drummonda, to przewidują, że zostanie on ambasadorem brytyjskim bądź w Waszyngtonie, bądź w Paryżu, lub też obejmie wysokie stanowisko w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych.

Genewa, 25 stycznia. (PAT.) Komisja kontrolna Ligi Narodów, wobec trudności finansowych, wynikłych z nieplacenia składek członkowskich przez

## Rozruchy w Bilbao.



W Bilbao, stolicy hiszpańskiej Biskajii, wybuchły w ostatnich dniach zaburzenia na tle tarć pomiędzy rojalistami i republikanami. W czasie walk trzy osoby zginęły, 40 zostało ciężko rannych. — Na ilustracji naszej widzimy tłum demonstrujących komunistów, zebranych przed więzieniem i domagających się uwolnienia więźniów.

senkacyjki i bzdury, rzucające w niego kamieniem?! Nie wszystko można robić „dla sensacji”, nawet gdy się ma pretensję do „pierwszego miejsca” w całej prasie polskiej!

Sprawa Dunikowskiego przypominała światu alchemię i alchemików, którzy przez całe wieki szukali „kamienia filozoficznego” do fabrykacji złota, szukali „alkagestu” (płyn, co wszystko rozpuszcza), to znowu „panaceum” czyli „eliksiru długiego życia” itd. Przypominała się minowoli wielka rola alchemii w średniowieczu i później, różne alchemiczne dzieła Arabów, Żydów, czy uczonych europejskich.

Przecież w Polsce zajmowano się alchemją bardzo długo: uprawiali ją profesorowie uniwersytetu krakowskiego w XV w., znał ją „mistrz Twardowski” i Faust, który się miał kształcić w Krakowie; zawołanymi alchemikami byli królowie polscy Zygmunt III Waza i August II, marszałek koronny, Wolski (w XVI w.) i inni. Polska wydała nawet alchemika, który miał światową sławę w XVI i XVII, a cała Europa interesowała się jego osobą: był nim polski alchemik Michał Sędziwój, który miał odkryć tajemnicę wyrabiania złota. Za Augusta II głośny był znowu alchemik Boettcher, któremu sprytny Sas chciał więzieniem i moralnymi torturami wydrzeć jego rzekomą tajemnicę.

Alchemicy zostali w epoce Oświe-

cenia ośmieszeni i osławieni, a ich nauka uznana za szarlatanerię. Stało się to zapewne dlatego, że między nimi było istotnie niemało oszustów, a nadto na alchemję patrzano jednostronnie z punktu widzenia chciwości ludzkiej, tj. fabrykacji złota.

Dzisiaj poglądy na alchemję ulegają zmianie. Wszakże alchemja była matką takiej poważnej nauki, jak chemja; wszakże alchemicy odkryli proch strzelniczy, stosowanie leków mineralnych, ulepszoną fabrykację porcelany; oni odkryli szereg metali i ich połączeń, fosfor itd. W tajemnicach i studjach alchemików, których prześladowano i więziono, to znowu obsypywano łaskami i honorami, aby tylko wydrzeć im... z ł o t o, było nieraz niewątpliwie wiele głębokiej uczoności, genjuszu odkrywczego i samych odkryć, które albo przepadły na zawsze, albo dokonane zostały po raz drugi dopiero o wiele później.

Inż. Zbigniewa Dunikowskiego, więzionego w paryskim „Prison de la Santé” nazywa się „alchemikiem”. Nie jest to już dziś miano obelżywe, odkąd alchemja zaczyna znowu odzyskiwać grunt pod nogami.

Ale kimkolwiek jest Zbigniew Dunikowski — czy jego „odkrycia” przyniosą w rezultacie imieniu polskiemu sławę czy nieślawę, — nie wolno nam dzisiaj uprzedzać faktów!

(—w—)

# KRONIKA

<p><b>STYCZEŃ</b></p> <p style="font-size: 2em;"><b>26</b></p> <p><b>Wtorek</b></p>	<p><b>KALENDARZYK</b></p> <p>Rz.-kat. Polikarpa</p> <p>Gr.-kat. Jermiła</p> <p>Wschód słońca g 7 m 29</p> <p>Zachód " g 15 m 06</p> <p>Długość dnia g 07 m 37</p>
---	---

## LWOWSKA

### CO GRAJĄ W TEATRACH:

**TEATR WIELKI.**  
Wtorek, 26 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Wilki w nocy”.  
Środa, 27 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Wilki w nocy”.  
Czwartek, 28 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Wilki w nocy”.

**TEATR ROZMAITOŚCI.**  
Wtorek, 26 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Roxy”.  
Środa, 27 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Roxy”.  
Czwartek, 28 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Roxy”.

Pełny sukces „Wilków w nocy” utrwała się z dnia na dzień. Rzecz to zrozumiała, gdyż komedia w pysznym dialogu demaskująca pruderję i świętoszkostwo, z niezwyklej finezją wymiawiającą obłudny kompromis z małomiejską dulszczyzną, znalazła doskonałych wykonawców w zespole artystów. Doskonale uzupełnienie widowiska stanowi głęboko pomyślana i subtelnym dowcipem wyiskrzona „Czarna dama z sonetów Shawa.

**Teatr Rozmaitości.** Dziś i codziennie zdobywająca coraz większe powodzenie (czego dowodem jest, że na niedzielne przedstawienie wszystkie miejsca były wysprzedane), pełna komicznych sytuacji — „Roxy”.

„Wesoła Buda” pozyskała dla siebie p. Rozstańską, artystkę warszawskich teatrów rewiowych i p. Hermanową, artystkę operetki lwowskiej, p. K. Berońskiego, odtwórcę typów charakterystycznych, p. St. Gołbiewskiego, niezrównanego piosenkarza teatru rewjowego „Gong” i p. T. Nomara, artysty teatrów warszawskich. Kierownictwo artystyczne spoczywać będzie w rutynowanych rękach reżysera p. Brylińskiego, b. dyrektora rewji, wystawianej w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Balet pod kierownictwem p. Zwolińskiego. Dekoracje projektu prof. Feliksa Marjana Wygrzywalskiego.

### CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

**APOLLO:** „Ułani... Ułani... chłopcy małowani”  
**CHIMERA:** „Wesoły porucznik”.  
**KOPERNIK:** „Tajemnica sekretarki”.  
**LEW:** „Ogień”.  
**MARYSIENKA:** „Tajemnica sekretarki”.  
**OAZA:** „Pochodnia”.  
**PALACE:** „Kongres tańczy”.  
**PAN:** „Nie grzesz kobieto”.  
**PASAŻ:** Wiktor Mc Longen: „Krwawy napad na fermę”.  
**PROMIEN:** „Księżniczka jazzbandu”.  
**STYLOWY:** „Znajoma z wagonu sypialnego” z Marleną Dietrich.  
**STYLOWE:** „Na Sybir”.

**REUMATYZM I PODAGRĘ,** łamanie w kościach i stawach leczy i usuwa skutecznie Togał. Nieszkodliwe dla żołądka, serca i innych organów. Dzięki tabletkom Togał tysiące udrczonych odzyskało swe zdrowie! We własnym więc interesie wypróbujcie dziś jeszcze lecz żądajcie zawsze tylko oryginalnych tabletek Togał — niema bowiem nic lepszego! We wszystkich aptekach. Cena zł. 2.—.

Starostowie powiatowi Województwa lwowskiego zebrani na Zjeździe we Lwowie zamiast wieńca na grób ś. p. małżonki nac. Wydz. Urzędu woj. p. Kwaśniewskiego złożyli na cele walki z bezrobociem kwotę zł. 145.— do dyspozycji Woj. Kom. dla spraw bezrobocia.

Słodka kradzież. Do znanej firmy Rauscha (pl. Bilczewskiego 1—3) włamali się złodzieje i skradli większą ilość wyrobów cukierniczych, wyrządzając szkodę na 800 zł.

**Opieczetowanie „banczku”.** Z polecenia władz sądowych opieczetowany został „Dyskontowy Bank Spółdzielczy” dawniej przy ul. Akademickiej 14, ostatnio zaś przeniesiony do pasaży Hausmana. Młody, bo zaledwie 23-letni dyrektor tego banku, Richter, wypuścił losy na 100 dolarówek po cenie 3 zł. W razie wylosowania przy ciągnięciu jednego lub kilku z tych numerów, na które los opiewał, bank dawał posiadaczowi premje w wysokości 1/100 części wygranej. Izba Skarbowa dowiedziała się o tem kombinatorstwie — i oskarżyła Richtera o nielegalną loterję, o oszustwo i nielegalną krydę. Richter został aresztowany.

Umysłowo chory znikł bez śladu. W lipcu 1931 r. wydalil się z domu Budziński Józef, zamieszkały u krewnej swej Julji Rybkiewicz (ul. Marcina 1. 6) i dotychczas nie powrócił. Budziński był umysłowo chory, w wieku około 62 lat, wzrostu średniego, twarzy pociągłej, na twarzy znaki po ospie. Ktoby posiadał jaką

## Wystawa zabytków ormiańskich.

Z inicjatywy „Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa”, przy współudziale Muzeów miejskich i „Archidiecejalnego Związku Ormian” powstał projekt urządzenia we Lwowie w lutym 1932 r. Wystawy Zabytków Ormiańskich.

Celem tej wystawy będzie zebranie i pokazanie społeczeństwu, ocalałych z burz przeszłości, pamiątek kultury duchowej i materialnej Ormian polskich, którzy w najściślejszym zespoleniu z nową ojczyzną od wieków zasilali cennymi pierwiastkami swego charakteru nasz organizm kresowy.

Lwów, siedziba największej niedyś kolonii ormiańskiej, miejsce istniejącej katedry Ormian i ich arcybiskupia stolica, spoili nieodłącznie swe dzieje z ich gospodarczą i kulturalną działalnością. Wchłonawszy w swój teren i mury wiekową pracę Ormian, powinien obecnie dowieść że fale działalności minionych ormiańskich pokoleń zakreślają jeszcze dotąd szerokie kręgi w pamięci Lwówian i najserdeczniejsze budzą echa.

Projektowana wystawa, która obojętnie nieznaną dotąd zabytki kultury religijnej, obrazy, portrety, rysunki, ryciny, fotografie, dyplomy, rękopisy, archiwalja, broń, wyroby przemysłu artystycznego, druki ormiańskie etc., nie może być obojętną najszerszym warstwom społeczeństwa — jeśli godnie ma spełnić swe zadanie.

Komitet utworzony pod protektoratem J. E. ks. Arcybiskupa Józefa Teodorowicza i marszałka Walerjana Krzczunowicza, zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich posiadaczy jakichkolwiek zabytków i pamiątek, łączących się z przeszłością i kulturą ormiańską, aby zgłosili je łaskawie do Komitetu i raczyli wypożyczyć je jako eksponaty na okres trwania Wystawy. Komitet ręczy za całość i zwrot wypożyczonych przedmiotów.

Zgłoszenia i eksponaty skierować należy pod adresem: „Komitetu Wystawy Zabytków Ormiańskich”, Muzeum Narodowe im. króla Jana III, Lwów, Rynek 6.

## Zjazd kupców tytoniowych.

W dniu 24 bm. odbył się w Warszawie poraz pierwszy powszechny Zjazd hurtowników i detalistów tytoniowych z całej Polski, na którym omawiano wszystkie zmiany, jakie mogą zajść w życiu kupiectwa tytoniowego w związku z ostatnim rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu o reorganizacji sprzedaży wyrobów tytoniowych.

Zjazdowi przewodniczył p. Szulczyński, który na wstępie oświadczył, że celem Zjazdu jest chęć omówienia przyszłych wzajemnych stosunków między kupiectwem tytoniowym a dyrekcją Monopoli Tytoniowego.

Przebieg obrad był spokojny i poważny, w przemówieniach przebijała troska nie tylko o interes własny, ale i dobro Państwa.

Na zakończenie wyłoniono delegację, które mają przedstawić Min. Skarbu i dyrekcji Monopoli Tytoniowego najistotniejsze potrzeby koncesjonowanego kupiectwa tytoniowego.

## Nowy nabytek polskiej floty handlowej.



Polska Flota Handlowa zyskała w ostatnich dniach dwa nowe piękne okręty pasażerskotowarowe, wybudowane w przeciągu zaledwie dwóch miesięcy w stoczni duńskiej w Nakskov na zamówienie „Zegluga Polskiej”. Jeden z tych statków „Słask” przybył 21 b. m. po odbyciu kilku prób do Gdyni. Statek „Słask” posiada 1385 ton brutto, długość jego wynosi 243,2 stóp, szerokość 35,9, największe zanurzenie 15,9. Statek posiada kilkanaście komfortowo urządzonej kabin I-ej klasy jedno- i dwuosobowych i przeznaczony jest do obsługi linii Gdynia - Gdańsk - Tallin - Helsingfors.

## Z sali sądowej.

### Kanclerz kapituły św. Jura przed sądem oskarżony o zbrodnię zdrady głównej.

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa, przeciwko ks. Leontijowi Kunickiemu, który zasiadał już nieraz na ławie oskarżonych.

Obecny akt oskarżenia zarzuca ks. Kunickiemu, że na wiecach w Bielowcach, w Szerzeniowcach, w Biczu, w Głęboczkcu, w Germakówce, w Tarnopolu, w Szancu, w Medyni, w Tłusteniem i wielu innych miejscowościach bądź sam, bądź do spółki z dr. Zawalykutem, pod zastaną nietykalności poselskiej wygłaszał podburzające przemówienia, czem dopuścił się zdrady głównej i sześciokrotnej zbrodni naruszenia porządku publicznego. Dr. Zawalykut oskarżony jest tylko o zbrodnię naruszenia porządku publicznego.

Ks. Kunicki na wiecach nie panował nad swą nienawiścią do Polaków i Państwa Polskiego. Raz po raz powtarzały się w jego przemówieniach zwroty, że Polacy — to pijawki ssące krew ludu ukraińskiego, że Ru-

sini — to 7 milionów szczyrów, zamkniętych w skrzyni, które zamiast gryźć się między sobą powinny przegryźć ściany skrzyni i wydostać się na wolność i t. p.

Ks. Kunicki do winy się nie poczuwa, a nawet twierdzi, że z oburzeniem jako ksiądz i obywatel odpiera te zarzuty.

W ciągu jednak rozprawy pytania prok. dr. Mostowskiego zmuszają ks. Kunickiego do przyznania się, że dawał ślub Kowalcowi, że był w Berlinie, że się wspólnie z nim fotografował i że brał udział w pogrzebie atamana Witowskiego.

Również drugi oskarżony dr. Zawalykut nie przyznaje się do winy.

Przeczą temu zeznania świadków. Jakób Wojtasiewicz, b. referendarz starostwa w Zbarażu zeznaje, że z powodu podburzających przemówień musiał wiec ks. Kunickiego rozwiązać.

Dalszy ciąg rozprawy podamy jutro.

## KRAJOWA

**CZORTKÓW.** Samobójstwo zredukowanego. Onegdaj zarządca dóbr w Dulibach pow. Buczac Franciszek Szczepak, otrzymałwszy

wypowiedzenie pracy, popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w skroń.

**Akademia ku czci biskupa Bandurskiego.** Dnia 24 bm. staraniem Zjednoczonych Towarzystw Polskich w Czortkowie odbyła się uroczysta Akademia z okazji 25-lecia sakry ks. biskupa Bandurskiego. Słowo wstępne wygłosił dominikanin ks. Zukiewicz, poczem ppłk. Maruszewski zobrazował żywot i prace Jubilatę. Na zakończenie Akademii chór Towarzystwa Muzycznego odśpiewał kantatę układu prof. Krwawicza.

**Włamanie do sądu.** Onegdaj wieczorem do kancelarii prezydium sądu okręgowego włamali się złodzieje, zostali jednak spłoszeni i zdołali zabrać tylko płaszcz woźnego Wiśniewskiego. Sprawców w osobach znanych na tut. terenie złodzieji Czanderskiego i Pacholka przytrzymaono.

**Niezwykły powód pomieszenia zmysłów.** Niejaka N. Bergerówna uczennica VI kl. szkoły zawodowej w Czortkowie, zmuszona zlemi stosunkami materialnymi swych rodziców do zaniechania dalszego kształcenia się, tak przejęła się tym faktem, że dostała pomieszenia zmysłów. Chorą pozostawiono opiece domowej.

**Budowa domów ludowych.** W ostatnim czasie staraniem starosty Golińskiego oraz prezesa dr. Kocha przystąpiono do budowy domów ludowych w Dawidkowcach, Kasorze, Siemiakówce i Słobódce Drużyńskiej.

**RÓWNE.** Zjazd „Objednania”. Wczoraj przy udziale około 180 osób odbył się w Równem w sali Rådnej Chaty zjazd wołyńskiego Ukraińskiego Objednania. Posel Pevny wygłosił referat programowy, podkreślając zasadniczy rys organizacji, którym jest dążność do wyszukiwania wszystkiego, co łączy Polaków i Ukraińców, a nie tego, co ich dzieli. Na zjeździe dokonano wyboru okręgowego zarządu i Rady okręgowej Objednania, a następnie uchwalono wysłać depesze do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Premiera Prystora i Wojewody wołyńskiego Józewskiego.

**KATOWICE.** Twórcza skautingu w Polsce. Wczoraj odbyła się konferencja prezesów KSL przyjaóci i opiekunów Związku Harcerstwa Polskiego na Śląsku. Na konferencji tej poruszono sprawę przyjazdu do Polski twórcy skautingu generała Baden Powella oraz program jego pobytu w Polsce. General Baden Powell przejeżdża do Polski w połowie sierpnia br. i weźmie udział w Międzynarodowym Kongresie Skautek, który odbędzie się pod Skoczowem.

**BORYSLAW.** Kradzież gazoliny. Wczoraj o godz. 4 nad ranem posterunek P. P. w Hubiczach aresztował woźnicę Wład. Znaka z Drohobycza, wiozącego 250 litrów gazoliny, pochodzącej z kradzieży w Hubickiej rafinerji firmy „Gazolina”. Pod zarzutem współudziału w kradzieży został aresztowany robotnik rafinerji Iwan Kuńcio. Dalsze dochodzenia w toku.

**MAGAZYN POŚCIELI R. Drzała,** Lwów — Chorążczyzna 5 (obok kina Apollo) poleca kołdry, materace i pościel po najniższych cenach. Przerabia kołdry po 6 zł., materace po 8 zł.

## Premjer Prystor prezesem honorowym Kongresu prasy technicznej.

Premjer Prystor przyjął w dniu 25 b. m. delegację komisji organizacyjnej Międzynarodowego Kongresu Prasy Technicznej w osobach: prezesa Międzynarodowej Federacji Prasy Technicznej i Zawodowej, inż. Pawłowskiego, prezesa Związku Polskich Stowarzyszeń Technicznych, prof. Rybickiego, oraz prezesa Stowarzyszenia Techników, inż. Radowicza.

Delegacja prosiła p. Premiera o objęcie przewodnictwa honorowego na kongresie, który odbyć ma się w roku bieżącym w Warszawie. Premjer Prystor wyraził swą zgodę na objęcie przewodnictwa honorowego Kongresu.

## Badania lekarskie kandydatów do P. W. lotniczego.

W pierwszych dniach lutego odbędą się w Centrum Badań Lotniczo-Lekarskich w Warszawie badania kandydatów do wojskowego przysposobienia lotniczego.

Kandydaci, pragnący przejść przeszkolenie w centrum p. w. lotniczego w Łucku lub w Łodzi, obowiązani są ukończyć uprzednio teoretyczny kurs pilotażu w jednym z klubów lotniczych. Kurs taki organizuje w lutym r. b. Aeroklub Warszawski.

Dopiero po pozytywnym wyniku badania lekarskiego i po ukończeniu kursu teoretycznego można się ubiegać o przyjęcie do jednego z centrów przysposobienia wojskowego lotniczego.

**Z sali koncertowej.****Odczyt dr. J. Reissa p. t. „Czar i piękno muzyki polskiej“**

z ilustracją prof. W. Lewandowskiego i prof. E. Tatarczuchowej.

W naszej epoce, żadnej pogłębienia naukowego w każdej dziedzinie życia kulturalnego, cieszą się odczyty na temat najrozmaitszych zjawisk artystycznych coraz większym zainteresowaniem inteligentnej publiczności. Dowodem tego mogą być chociażby odczyty, wygłaszane codziennie niemal przed mikrofonem, dowodem był też ostatni odczyt dr. J. Reissa, który ścignął liczną publiczność do sali Kasy na i Koła liter.-artyst. Odczyt ten, opierając się o zdobycze jednej z najnowszych gałęzi wiedzy, jaką jest etnologia muzyczna, miał za cel wykazanie specyficznego bogactwa folklorystycznych cech muzyki polskiej w zakresie melodyki i rytmiki i wskazanie na Chopina, Moniuszkę, Szymanowskiego i pokażnej liczby przedstawicieli najmłodszej twórczości muzycznej polskiej, jako na tych, którzy te przyrodzone cechy wprowadzili do muzyki artystycznej. Ten ostatni moment odczytu, wygłoszonego w świetnej formie i z ogromną rutyną mówcy, poparty został szeregiem przykładów z zakresu muzyki polskiej dawniejszej i nowszej.

P. Waclaw Lewandowski profesor Lwowskiego Konserwatorium im. Szymanowskiego, który dał się słyszeć po raz pierwszy we Lwowie, wykonał w interpretacji Chopina Fantazji f-moll i Etiudy Szymanowskiego bardzo poważne walory zarówno ogólnomuzyczne, jak i czysto pianistyczne. Na uwagę zasługuje zwłaszcza piękny, głęboki ton i szlachetny, skupiony sposób frazowania, oraz solidna i pewna technika.

P. Eleonora Wawnikiewicz-Tatarczuchowa, również profesor Lwowskiego Konserwatorium im. Szymanowskiego, i artystka znana zaszczytnie na estradzie lwowskiej, wykonała szereg pieśni Karłowicza, Lipskiego i Szopskiego z dużym nakładem muzikalności i inteligencji, z artystycznym umiarem, oraz świetnym opanowaniem wszelkich kunsztów techniki wokalne. Dr. Stefanja Łobaczewska.

**Kolonje dla dzieci polskich z Niemiec — pod znakiem zapytania.**

Organizacja dorocznych kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i ziem zachodnich znajduje się w roku bieżącym pod znakiem zapytania, z powodu poważnych trudności finansowych.

Akcja kolonijna dla dzieci polskich prowadzona jest przez Związek Obrony Kresów Zachodnich od 9 lat bez przerwy, począwszy od r. 1923 sprządzono na kolonie letnie do kraju około 62.000 dzieci polskich z Nie-

miec, Gdańska i ziem zachodnich. W roku ubiegłym akcja kolonijna objęła przeszło 8000 dzieci.

Z. O. K. Z. czyni obecnie starania u samorządów wiejskich i miejskich, aby, podobnie, jak w latach ubiegłych, nie odmówiły swej pomocy finansowej przy organizowaniu kolonij. Ponadto czynione są zabiegi u władz rządowych, aby ułatwiły przewóz dzieci z zagranicę na kolonie do kraju.

**Transport emigrantów do Stanów Zjednoczonych.**

Najbliższy transport emigrantów do Stanów Zjednoczonych A. P. wyruszy z Warszawy w dniu 5 lutego b. r.; w dniu 10 lutego emigranci na okręcie „Pułaski“ odpłyną do New Yorku.

Wszyscy posiadacze wiz amerykańskich, którzy pragną wyjechać tym transportem do Stanów Zjednoczonych, powinni zgłosić się niezwłocznie

do centrali lub jednego z oddziałów Syndykatu Emigracyjnego, celem załatwienia ostatecznych formalności.

Następne transporty emigrantów odpłyną z Gdyni dopiero w dniu 4 marca, wobec czego emigranci, którym upływa w tym terminie okres ważności wiz, powinni wyjechać transportem najbliższym.

**Ulgowe stawki celne przy imporcie owoców południowych i towarów kolonialnych.**

Komisja polityki handlowej i eksportu, Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie odbyła w dniu 23 stycznia br. posiedzenie pod przewodnictwem r. posła dra Rotenstreicha. Przedmiotem obrad Komisji był projekt obniżenia stawki celnej w sprawie stosowania ulgowych stawek celnych przy imporcie owoców południowych i towarów kolonialnych.

Na podstawie referatu wicedyrektora Izby dra Jasińskiego, oraz w wyniku przeprowadzonej dyskusji, Komisja jednogłośnie oświadczyła się przeciw alternatywnemu stosowaniu zniżek celnych i zajęła stanowisko, że udzielanie zniżek celnych powinno być

uzależnione wyłącznie od złożenia pewnych opłat na ręce Międzyministerialnej Komisji dla popierania eksportu. Natomiast Komisja wypowiedziała się przeciw stosowaniu drugiej alternatywy, polegającej na wykazaniu się przez importera dowodem wywozu równowartości.

Ponadto Komisja wypowiedziała się przeciw zamierzonemu uprzywilejowaniu Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych przy imporcie kukurydzy i uchwaliła zwrócić się do Zarządu Izby o podjęcie odpowiednich starań.

**Eros w naprawie.**

Znana statua Erosa, zdołająca najbardziej ożywiony punkt Londynu Picadilly Circus, która niedawno znikła na dłuższy czas, powróciła przed kilku dniami na swoje miejsce. Przyczyną tego zniknięcia było uszkodzenie statuy przez pijanego przechodnia, który w noc Sylwestrową wdramił się na głowę posągu, skąd został ściągnięty przez policjanta. W czasie wynikłej z tego powodu bójki, statua Erosa została silnie uszkodzona i musiała być poddana reparacji.

**Narady w sprawie reparacji.**

Paryż, 25 stycznia. (PAT). W ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się konferencja w której udział wzięli premier Laval, min. Flandin, amb. Tyrell i szereg wyższych urzędników ministerstwa. Zadnego urzędowego komunikatu nie wydano. Należy jednak przypuszczać, że omawiano zagadnienie reperacji i pogląd Francji na stanowisko niemieckie, przyczem o rezolucji konferencji zostanie niewątpliwie zawiadomiony Londyn. Jeżeli, jak przypuszczają, doszło do porozumienia, pozostanie jedynie wyznaczyć miejsce i datę spotkania Laval'a i Mac Donalda.

**Co współczesna kobieta mówi o bucikach?**

Powiedział pewien uczony, że szewcy nadali światu ten kierunek cywilizacyjny i kulturalny, jaki mamy teraz; gdyby bowiem Europejczyk nosił inne obuwie — nie skórzane, lecz z drzewa, lub innego materiału, i nie obcisłe, a nieraz wprost karykaturalne, byłby inaczej myślał o sposobie zdobywania świata i zgoła odmiennie tworzyłby środki komunikacyjne.

Ze bucik jest najważniejszą częścią odzieży człowieka, to nie ulega kwestji spornej; posłuchajmy zatem, co mówi o buciku kobieta współczesna (p. Zdenka Watterson), która refleksjami swymi podzieliła się z czytelnikiem „Prager Presse“:

Buciki należą do naszych najlepszych przyrządów, są najkonieczniejszą częścią składową naszej garderoby i poświęca się im wiele uwagi z punktu widzenia estetyki, ale z ortopedycznego stanowiska zajmuje się nimi minimalnie. Artystyczny przemysł szewski na każdy sezon wymyśla nowe modele, a my bezradni stoimy wobec tego bogactwa inwencji: nikt bowiem nie myśli o właściwym, najważniejszym znaczeniu bucika i ostatecznie gwoli piękności bucika staje się naszym tyranem. Niewiele bowiem ludzi zna swoje nogi. Nieraz przez całe życie nosimy niewłaściwe obuwie i naprawdę na palcach policzyć możemy te dni, w których czuliśmy się niezależni od bucika...

Ruch nogi w czasie chodzenia jest sprawą wysoce skomplikowaną i tylko bardzo nieliczni wśród nas wiedzą, jaką pracę wykonać muszą wtedy mięśnie, ścięgna i kości. Czasem śledzimy tę pracę nóg — najczęściej nie. A tymczasem mała stopa kobieca przedstawia obraz, najbardziej godny pożałowania. Na wąskiej podstawie utrzymuje się — jakże często! — nieproporcjonalnie wielki ciężar, a stopy zamieniają się w heroicznie żonglujących balastem atletów...

Nie jesteśmy ludźmi z kamienia, dlatego musimy nogi nasze chronić w okryciu pończochy i bucika, który staje się przez to podporą naszych ruchów. Jest przecież niepodobiestwem chodzić boso po brukach naszych miast — nogi „starłyby się“ wówczas dosłownie. Rolę tę przyjmuje bucik, który w ten sposób staje się częścią naszej osoby.

Męki ciasnego bucika lepiej nie opisywać. Każdy wie co i gdzie go najmocniej gniecie; toby powinno nam uświadomić ważną rzecz: nie należy liczyć nigdy na to, że bucik „sam“ się rozszerzy. Cała bieda bowiem w tem, że taki gniołający but nigdy nie zdeformuje się — stosownie do naszych życzeń, ale właśnie tam, gdzie leżał, jak ulany. Tragedja gotowa!

Nowy ciasny bucik „chodzi“ jakoś przez parę tygodni. Ale nagle nogi nasze zaczynają odczuwać śmiertelne znu-

żenie; to znaczy, że nieszczęsna noga musi w czasie chodzenia dodawać wysiłki, które normalnie nie należą do niej. A więc bezwiedne utrzymywanie stopy w napięciu, wysiłek, by bucik nie zsunął się z nogi, i wreszcie to najgorsze: utrzymywanie na nodze t. zw. „rozchłapanego“ trzewika.

Ale to nie wszystko. Źródłem trzewikowej udęki jest często wadliwa konstrukcja bucików, zwłaszcza lekkich. Najgorzej wygląda sprawa przy taniem obuwia. Gorsza nieco skóra nie poddaje się naciskowi i traci szybko zdolność podtrzymywania nogi. Jaka szkoda, że nikt jeszcze dotąd nie wynalazł lekkiego, silnego i elastycznego materiału, z którego możnaby robić podeszwy...

Należy też wystrzegać się kupowania bucików w modnych firmach, o ile nie jest się pewnym, że modele tej firmy odpowiadają naszym stopom. Tutaj bowiem bardziej niż gdzieindziej sprawdza się przysłowicie: „Quod licet Jovi“... a buciki dla jednych elegantek stanowią szczyt wygody, dla drugich zgotować mogą tortury piekieł. Przy kupowaniu bucików zdarza się niejedna lekkomyślność, która każe następnie sprzedawcę posądzać o niesumienność. Tymczasem subjekt sklepowy, chociażby nawet doskonale wiedział, że w całym sklepie niema bucika, odpowiadającego dla danej klientki, nie może jej przecie odesłać gdzieindziej. My same musimy umieć zorientować się w wymogach naszych stóp.

Kwestja obcasów nie wygląda tak groźnie, jak ją przedstawiają laicy. Z wyjątkiem ekscentrycznie wysokich „ślupków“ nie szkodzą wysokie

obcasy bynajmniej ani ruchom, ani zdrowiu, zwłaszcza jeśli noga przywykła do nich. Wszakże wiele pań uskarża się na ból w stopach i zmęczenie właśnie przy niskim obcasie!

Przyjęło się, jako pewnik, twierdzenie, że najwygodniejsze są półbuciki z mocnej, mięsistej skóry. To jest jednak zupełnie indywidualne. Są nogi, które nie znoszą ciężkiego bucika i są takie, które męczą się w lekkim. W żadnym wypadku nie należy uogólniać ani lekceważyć kwestji obuwia; trzeba ją dobrze przemyśleć i rozwiązać zgodnie z postulatami, jakie dyktują nam nasze własne stopy. Oczywiście, że przy takim racjonalnym ustosunkowaniu się do ważnej sprawy bucika, trzeba bohatercko umieć pokonywać głód serca za piękną pantofelką i często z niej zrezygnować na rzecz innych, szczęśliwie urodzonych nóg...

Czy jednak pani Zdenka nosi sama naprawdę tylko te, doskonale dopasowane do nogi, buciki? Czy zupełnie jest obojętna jej niewieściemu sercu fakt, że jej towarzyszki noszą w ciągu dnia 5 odmian bucików, z których jej wolnoby było wybrać tylko jedną, najpraktyczniejszą? Należałoby przypuszczać, że paryska korespondentka „Prager Presse“ ma chyba właśnie te wyjątkowe, szczęśliwie urodzone stopy, na których układa się każdy bucik i każdy spełnia dobrą rolę „wiernego przyjaciela“.

Ale możliwe także, że refleksje tej współczesnej niewiasty są spowiedzią z odbytego piekła bucików. W każdym razie warto jej słowa mieć czasami w pamięci. (—j—).

## Córka studentów paryskich.

„Quartier Latin“, najsłynniejsza dzielnica Paryża, stolica studentów, ostatnio była widowiskiem najoryginalniejszego wesela pod słońcem. Wychodziła zamąż „córka studentów paryskich“, Sylwia Bagarre, za młodego lekarza.

Dwadzieścia lat temu banda studentów, wracających z wykładów, wstąpiła na kawę do słynnej kawiarni studenckiej „A la Sorbonne“ na bulwarze St. Michel.

W pustej o tej porze kawiarni nie było nikogo. „Bractwo“ rozsiadło się wygodnie i potoczyła się ożywiona rozmowa... Wtem, z pod jednej z ławek dobiegło ciche kwilenie. Zaciekawieni studenci zajrzeli tam i wyjęli z pod ławki małą dziewczynkę, owiniętą w ciepłą bieliznę. Po godzinie wysłane „forpocztę“ sprowadziły do kawiarni kilkudziesięciu studentów.

Po długich debatach studenci postanowili małą wychować. Dzięki poparciu rektora, władze zgodziły się na to i dziewczynka została „córką“ dzielnicy tacińskiej. Została przez nich nazwana Sylwią Bagarre i tak ją zameldowali. — A „Bagarre“ znaczy tyle co rwetes, ścisł, tloł, albo jeśli kto woli „balagan“.

Za ubierane składki Sylwia została umieszczona w pensjonacie i popłynęły lata... Sylwia wyrosła na piękną dziewczynę, a studenci wyrosli na lekarzy, adwokatów, literatów etc., ale tradycja została tradycją, i opiekę nad Sylwią przejmowali coraz to inni studenci. Miesiąc temu Sylwia zwołała nadzwyczajne „walne zebranie“ swoich opiekunów, na którym oświadczyła im, że zakochała się w pewnym młodym lekarzu, który chce się z nią ożenić. Studenci zgodzili się na to pod warunkiem, że

jej przyszły małżonek da im piśmienne zobowiązanie, że nigdy nie skrzywdzi swej przyszłej żony. Lekarz chętnie się na to zgodził i został wyznaczony termin ślubu. Specjalna delegacja studentów udała się do rektora Uniwersytetu, aby ten oddał jedną z sal Sorbony na tę uroczystość i sam przyjął honorowy protektorat nad ślubem córki studentów.

Rektor zgodził się i kilka dni temu odbył się ten oryginalny ślub, w którym wzięło udział dwa tysiące studentów. Dawni opiekunowie Sylwii, obecnie zamożni ludzie, nadesłali jej tyle pieniędzy, że posag jej wyniósł 200.000 franków. Uroczystości ślubnej nikt nie zdola opisać. Zabawa trwała trzy dni i trzy noce. „Cale“ Quartier Latin chodziło pijane, wreszcie wśród radosnych okrzyków, młode małżeństwo wyjechało w podróż poślubną.

## Zabawna statystyka.

### Ile razy i z jakiego powodu użyto hamulca na kolejach?

Nietylko Amerykanie ogłaszają najdziwniejsze, nieraz aż absurdalne, statystyczne dane.

W sprawozdaniu angielskich towarzystw kolejowych znajduje się również dość dziwna, za to zabawna statystyka. Otóż w ciągu roku 1931, użyto na kolejach hamulca do zatrzymania pociągu przez pasażerów, zgorą 200 razy, a przeważnie z dość nieważnych, często śmiesznych powodów.

Pewna dama była zdania, że pociąg jedzie za szybko. Użyła hamulca i oświadczyła, że żąda zwolnienia tempa jazdy, za co płaci 5 funtów kary. Jakiś pan pociągnął za linkę, bo towarzysz podróży ustawił aparaty radiowy i przez okno wagonu wysyłał komunikaty. Było to tak „denerwujące“, że musiał zatrzymać pociąg. W jednym z ekspresów zatrzymał ktoś z wozu restauracyjnego pociąg. Przybyły urzędnik stwierdził, że jakiś student, chciał

zjeść jeszcze jedną porcję leguminy. Sądził więc, że ciągnąc za linkę hamulca, dzwoni na służbę. W ekspresie jadącym na Riwierę, pociągnął ktoś za linkę alarmową. Pociąg wjeżdżał właśnie na stację. Zgłosiła się jakaś dama, która oświadczyła, że ona jest sprawczynią, że płaci 5 funtów z rozkoszą, bo chciała w ten sposób wysłać pilną depeszę, aby nie honorowano jej czeku na 1000 funtów, który zgubiła. Gdzieindziej zatrzymał ktoś pociąg. Dama w amazońce wyskoczyła z wagonu. Przy torze stał jeździec na koniu i trzymał drugiego. Amazonka dosiadła konia i w galopie odjechała. Kolej straciła 5 funtów. W jakimś klubie stanął zakład o 50 funtów, że nigdy nie spóźniają się londyński ekspres musi się spóźnić. Zakładający się wsiadł do pociągu, dał sygnał alarmowy, zapłacił karę, ale wygrał zakład.

## Liwowie, wymierający szczep nad Bałtykiem.

Na Łotwie, niedaleko od m. Lipawy, wegetują dziś resztki plemienia Li-

wów, zamieszkujących niegdyś całe prawie terytorium teraźniejszej Łotwy.

Z czasem, wyparci ze swych siedzib przez przybyszów z Północnego Wschodu, Łotyszów, schronili się na wąskim skrawku wybrzeża, odgradzając się puszcza błotnistą od reszty kraju. Plemię to bardzo nieliczne. Nie przerosło obecnie półtora tysiąca głów, przyczem liczba ta z każdym rokiem się zmniejsza i za lat kilkadziesiąt zapewne i śladu po Liwach nie zostanie.

Liwowie, trudniący się wyłącznie rybołówstwem, są wszyscy bez wyjątku słusznego wzrostu i barczyści. Kobiety ich są brzydkie i mają wybitne męskie rysy twarzy. Język Liwów, zupełnie niepodobny do języka łotewskiego, należy do grupy językowej fińskoturańskiej. Liwowie należą do wyznania prawosławnego, ale nie podlegają jurysdykcji arcybiskupa prawosławnego w Rydze, tylko wybierają sobie duszpasterzy według własnego upodobania. Łotewskich republikańskich rządów również nie znają, lecz mają własnego obieralnego „króla“, posiadającego władzę nieograniczoną. Wogóle zaś rządzą się systemem patriarchalnym. Bardzo ciekawe są ich starożytne, przechowywane dotychczas w nieskazitelnej czystości, zwyczaje i obyczaje narodowe.

Władze łotewskie z początku nie skłonne były tolerować państwo w państwie. Wobec jednak zdecydowanego oporu Liwów, pozostawiono ich wreszcie w spokoju przez pamięć na to, że są prawowitymi autochtonami Łotwy.

### CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM KOMITETU FLOTY NARODOWEJ

Jeżeli nie, dlaczego?

Wpłacać należy na konto czekowe P. K. O. Nr. 30 lub do Centrali Komitetu Floty Narodowej, Warszawa, Elektoralna 2 (Min. Przem. i Handlu) Telefon: 30-34.

## Ogłoszenia urzędowe.

### FIRM Y.

Firm. 83/31/Spółdz. I. Nr. 17. Likwidacja Spółdzielni. W rejestrze Spółdzielni wpisano dnia 15 grudnia 1931 przy firmie „Spółka hodowców drobiu, stow. Spółdzielcze zar. z ogr. odpow. w Pilźnie“. Na wniosek Rady Spółdzielczej przy Ministerstwie Skarbu w Warszawie z dnia 31 marca 1931 L. 2941/R S, rozwiązując się spółdzielnię na zasadzie art. 75 ust. 3 ust. o spółdz. z powodu całkowitego zaprzestania działalności gospodarczej Spółdzielni, a zarazem zarządza się postawienie powyższej Spółdzielni w stan likwidacji. Likwidatorami powyższej Spółdzielni ustanawia się członków ostatniego zarządu Spółdzielni Władysława Króla, Romana Szczeklika i Aleksandra Józefa Radoniewicza wszyscy w Pilźnie. Firma likwidacyjna: „Spółka hodowców drobiu, stow. Spółdzielcze zar. z ogr. odpow. w Pilźnie w likwidacji“. Podpis firmy: Likwidatorzy będą wspólnie podpisywać firmę likwidacyjną. Likwidatorów wzywa się, aby do dnia 15 stycznia 1932 wykazali w tut. Sądzie, iż ogłoszono trzeciokrotnie likwidację w pismach do tego przeznaczonych i wezwano wierzycieli do zgłoszenia swych wierzycielności. 589

Sąd okręgowy, Wydział I.  
Tarnów, dnia 7 grudnia 1931.

### LICYTACJE.

E. 1544/31. Edykt licytacyjny. Dnia 15 lutego 1932 o godzinie 3.30 popołudniu odbędzie się w tutejszym Sądzie Nr. biura 4 licytacja 5/12 części realności lwh. 853 gm. kat. Jaworzno. Nie ruchomość ta oszacowana jest na 7.394 zł. 50 gr. Najniższa oferta wynosi 3.697 zł. 25 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 566

Sąd grodzki, Oddział I.  
Jaworzno, dnia 7 stycznia 1932.

I. E. 3724/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek Leozora Fruchtermana w Czerniowcach odbędzie się dnia 15 marca 1932 o godz. 8 przedpoł. w biurze Nr. 26 licytacja 1/4 części whl. 1384, 1/8 części whl. 2869, 1/8 części whl. 1802 gm. Kalusz, a oszacowanych na 16.005 zł. Poniżej najniższej oferty, wynoszącej 8003 zł., sprzedaż nie nastąpi. 567

Sąd grodzki, Oddział XI.  
Kalusz, dnia 24 grudnia 1931.

E. 904/31. Edykt licytacyjny. Dnia 2 marca 1932 o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie w biurze Nr. IV licytacja realności whl. 1239, 1266 gm. Zasków. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: 9.346.50 zł., 1.203.75 zł. Najniższa oferta: 6231 zł., 802.90 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenty przejrzeć można w Sądzie. 568

Sąd grodzki zamiejski, Oddział IV.  
Lwów, dnia 31 grudnia 1931.

V. E. 3085/31, V. E. 4381/31. Dnia 29 stycznia 1932, godzina 11, sprzeda się whl.

456 z pbud. 128, 129 pgr. 158/2 z przynależn. whl. 1791 gm. Chlebowice świrskie z pbud. 130 pgr. 131 z przynależnościami. Wartość szacunkowa 667 zł. 32 gr., 2550 zł. 85 gr. Najniższa oferta 371 zł. 20 gr., 1330 zł. 06 gr. Prawa, wobec których licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić przed licytacją Sąd grodzki. 569

Przemysłany, 21 grudnia 1931.

E. 4467/30. Edykt. Dnia 1 marca 1932 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie w biurze Nr. 6 licytacja realności obj. whl. 183 i 184 gminy Rozdzielowice. Cena szacunkowa realności whl. 183 — 176 zł. 50 gr. Najniższa oferta — 117 zł. 66 gr. Cena szacunkowa realności obj. whl. 184 — 160 zł. Najniższa oferta 106 zł. 66 gr.

Sąd grodzki, Oddział III. 570

Rudki, dnia 28 grudnia 1931.

### UPADŁOŚCI.

Sa 125/31. Edykt ugody. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Stanisławy Woźniakowej w Rzeszynie. Komisarz ugody Dr. Tadeusz Smolecki, sędzia Sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządca ugody adwokat Dr. Merz w Tarnowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 94 dnia 29 stycznia 1932 o godz. 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzycielności do 25 stycznia 1932. 587

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 2 stycznia 1932.

Sa 119/31. Edykt ugody. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Władysława Steindla w Tarnowie. Komisarz ugody Dr. Tadeusz Smolecki, sędzia Sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządca ugody adwokat Dr. Folner w Tarnowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 94 dnia 26 stycznia 1932 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzycielności do 25 stycznia 1932. 586

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 2 stycznia 1932.

Sa 33/31. Postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Jakóba Rozenblata w Mielcu jest zakończone. 585

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 17 października 1931.

Sa 1/32. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Chaima Schwalba, kupca w Roźniatowie. Komisarz ugody Roman Langner, Naczelnik Sądu grodzkiego w Roźniatowie. Zarządca ugody Dr. Szymon Safier, adwokat w Roźniatowie. Audjencja ugodowa dnia 16 lutego 1932, godz. 10 w Sądzie grodzkim w Roźniatowie. Czasokres do zgłaszania wierzycielności: 10 lutego 1932. 577

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 5 stycznia 1932.

Sa 1/32. Edykt ugody. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Stanisława Stanisławowskiego, kupca w Hrehorowie. Komisarz ugody pan Drodzowicz, Na-

czelnik Sądu grodzkiego w Rohatynie. Zarządca ugody Jakób Korn, kupiec w Rohatynie. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikami a ich wierzycielami wyznacza się w Sądzie grodzkim w Rohatynie na dzień 19 lutego 1932, godzina 9 przedpołudniem. Do tego Sądu należy zgłosić wierzycielności do 12 lutego 1932. 571

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 8 stycznia 1932.

Sa 2/32. Edykt ugody. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Mozeza Barucha Rohatnera w Kozowej. Komisarz ugody pan Zawadzki, Naczelnik Sądu grodzkiego w Kozowej. Zarządca ugody Dr. Ambach, adwokat w Kozowej. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikami a ich wierzycielami wyznacza się w Sądzie grodzkim w Kozowej na dzień 26 lutego 1932, o 9-tej przedpołudniem. Do tego Sądu należy zgłosić wierzycielności do 19 lutego 1932. 572

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 15 stycznia 1932.

S. 7/30/45. Zniesienie konkursu. Wspólny dłużnik Saul Aron Wieselberg, kupiec w Kołomyjach. Otwarty tus. uchwał z dnia 24/9 1930 lcz. S. 7/30/1 konkurs do majątku dłużnika znosi się. 573

Sąd okręgowy, Wydział I, 2.

Kołomyja, dnia 16 stycznia 1932.

Sa 35/31. Dłużnik Oskar Fund w Kołomyjach. Ponowna audjencja ugodowa w tut. Sądzie dnia 4 lutego 1932, godzina 11, biuro Nr. 73. 574

Sąd okręgowy, Wydział I, 2.

Kołomyja, dnia 20 stycznia 1932.

### UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 22/31. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Doktor, urodzony 8 listopada 1881 r. w Kupieninie, pow. Dąbrowa, syn Michała i Anny, jako żołnierz austr. armji, oraz uczestnik wojny światowej, na froncie rosyjskim w r. 1914 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi Drowi Boberowi, adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Jana Doktora wzywa się, aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6 miesięcy. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek, wyda się ostateczne orzeczenie sądowe, uznające go za zmarłego. 588

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 8 maja 1931.

T. 51/31. Wasyl Pycko, syn Iwana i Anny, urodzony 5 stycznia 1876 w Rozhirczu, rel. gr. kat., żołnierz byłej armji austriackiej, zaginął w 1915 r. w bitwie obok miejscowości Kolki. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 584

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 12 czerwca 1931.

T. 88/31. Wasyl Pyszczuk, syn Asafata i Ahajfi, urodzony dnia 21 października 1901

w Uhelnie, gr. kat., zamieszkały w Łyskowie, zaginął jako żołnierz ukraiński w roku 1919 bez wieści. Wiadomości o nim udzielić należy kuratorowi adw. Dr. W. Kałuskiemu w Stryju, lub tutejszemu Sądowi, który po roku od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 583

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 21 listopada 1931

T. 96/31. Nykoła Łoziński, syn Nykoły i Katarzyny, urodzony 4 grudnia 1892 w Dubie, gr. kat., jako żołnierz austriacki zaginął w roku 1914 bez wieści. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 582

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 21 listopada 1931.

T. 44/29. Oleksa Bojkiw, syn Wasyla i Marii, urodzony 29 marca 1900 w Jakubowie, rel. gr. kat., zaginął jako żołnierz byłej armji ukraińskiej w 1919 pod Glinianami. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po roku od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 581

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 11 czerwca 1931.

T. 73/31. Fedor Tunkiw, syn Jana i Jewdochy, urodzony 16 listopada 1887 w Rvonom, gr. kat., walczył w roku 1915 jako żołnierz austriacki na froncie rosyjskim i od tego czasu zaginął bez wieści. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 580

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 27 października 1931.

T. 153/30. Mikołaj Dumeński, syn Bazylego i Anastazji, urodzony w Strutyńcu niżnym 12 marca 1890 r., gr. kat., zaginął w r. 1919, poszedłszy za wojskiem ukraińskim z domu. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po roku od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 579

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Stryj, dnia 10 grudnia 1930.

T. 300/28/3. Teodor Kuchtij, syn Aleksandra, urodzony 14 marca 1899, żołnierz ukraiński, zaginął 1919. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 578

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 15 listopada 1928.

T. 97/30. Wojciech Kunisz, syn Mikołaja i Rozalji, urodzony 13 kwietnia 1862 roku w Michalczu, powiat Horodenka, jako uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 575

Sąd okręgowy.

Kołomyja, dnia 4 stycznia 1932.

T. 20/31. Pawło Dedeluk Petra, urodzony 1882 roku w Balińcach, powiat Kołomyja, uczestnik wojny światowej, zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 576

Sąd okręgowy Kołomyja.

## „Konfederacja Miłości Bliźniego“.

Przed kilku dniami odbyło się w Warszawie zebranie założycieli nowego zrzeszenia, któremu inicjatorowie nadają nazwę „Konfederacji Miłości Bliźniego“.

W zebraniu tem wziął udział, jako delegat P. Ministra Spraw Zagr., Zaleskiego, p. Bolesław Okoński, a jako delegat Prezydenta m. Warszawy p. ławnik Wachowski. Przewodniczył zebraniu p. dyr. Glapiński, referował, imieniem założycieli, p. Eugeniusz Modzelewski.

Do powstania nowego zrzeszenia przywiązują inicjatorowie ogromną wagę ideową. Ma ono wyjść z Polski, a nieść ma swoją ideę najszczytniejszej miłości bliźniego, zgody i pojednania także pomiędzy inne narody świata; założyciele wierzą, że Polska powołana jest do rzucenia tego hasła na nowo w dzisiejszą ludzkość, prawdziwie Chrystusowego. „Polska“ — oto słowa mowcy, p. Modzelewskiego — „która potrafiła zdobyć się na Konstytucję 3 Maja, dała światu Skargę, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Sienkiewicza, Reymonta, Paderewskiego, — może przodować światu w dziedzinie organizacji mocarstwa ducha“. Dotąd idea miłości bliźniego była zmonopolizowana przez wyznania religijne; założyciele „Konfederacji“, stojący zresztą ściśle na gruncie wielkich haseł Chrystusowych, pragną krzewić w swoim narodzie i w innych narodach zasadę ogólnoludzkiego obowiązku czyż humanitarne, niezależnie od wierzeń religijnych, od partyj politycznych itd.

Główny referent „Konfederacji“ apelował też na tem pierwszym zebraniu do przedstawicieli kapitału, aby hojnie ofiarami poszli na rękę rozwojowi wielkiej idei; bez potężnych środków materialnych nic się nie da zrobić, chociaż członkowie wszystkich władz „Konfederacji“ zobowiązani są statutowo do pracy bez jakiegokolwiek honorarium. Pieniądze potrzebne są dla propagandy i dla pozyskania do tej propagandy najlepszych piór polskich, najdzielniejszych talentów twórczych, od których nie można żądać wielkich wysiłków bez wynagrodzenia.

„Konfederacja Miłości Bliźniego“

uchwaliła już swój statut oraz program pracy, znany dotąd tylko założycielom, i wybrała Komitet organizacyjny. Zebranie zakończyło się uchwałami i rezolucjami, w której członkowie postanawiają „brać stale czynny udział w propagowaniu idei skoordynowania

sił wewnętrznych w pracy twórczej nad samym sobą, głównie zaś w kierunku świadomego unikania obojętności“.

O dalszych postępkach organizacyjnej pracy „Konfederacji Miłości Bliźniego“ posłuszny zapewne niebawem.

(—y—)

## Japończycy prostują swe ukośne oczy.

Tak samo, jak w Europie istnieje zamiłowanie do sztuki egzotycznej Japończyków, ci ostatni również wykazują przywiązanie do wszystkiego europejskiego. To też Japończycy interesują się i stawiają wysoko naukę europejską, filmy i t. d. Również bardzo pragną oni być podobni w swym wyglądzie zewnętrznym do Europejczyków. Zwłaszcza kobiety japońskie każą usuwać sobie ukośną linię oczu.

Czyniąc zadość życzeniom kobiet

japońskich, dr. Uszyda wynalazł sposób prostowania ukośnych oczu. Dla tego wystarczy, twierdzi on, dokonać trzech cięć, które później zeszywa się za pomocą jedwabiu sterylizowanego. Po operacji nie zostaje żadnych śladów. To też chętnie poddają się jej nietwłoko kobiety japońskie, lecz także i mężczyźni.

Dr. Uszyda dokonał już około 10.000 podobnych operacji.

## Co usłyszymy przez radio?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Środa, 27 stycznia.

LWÓW (381). Godz. 11.45: Transmisja z Warszawy. Przegląd Dzisiejszej Prasy Polskiej. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10: Transmisja z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 13.15: Transmisja z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 13.25—15.00: Przerwa. — 15.00: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.15: Lwowski kącik harcerski. — 15.25: Skrzynka pocztowa dla dzieci. — 15.45: Transmisja z Warszawy. Giełda pieniężna oraz komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. — 15.50: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.15: Transmisja z Warszawy. Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sport. — 16.20: „Powstanie Syberyjskiego Legionu Wolnych Polaków nad Bajkałem w r. 1866“. — 16.40: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum“. — 16.55: Transmisja z Warszawy. Lekcja języka angielskiego. — 17.10: Transmisja z Warszawy. Odczyt. — 17.35: Transmisja z Warszawy. Muzyka popularna w wyk. orkiestry P. R. — 18.50: Rozmaitości. — 19.10: Rozmowa z „Błękitnymi“. — 19.25: Odczytanie programu na dzień następnny. — 19.30: Transmisja z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 19.35: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.45: Trans-

misja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Feljton muzyczny. — 20.15: Kolędy w wyk. chóru Cerkwi wołoskiej. — 20.45: Transmisja z Warszawy. Kwadrans literacki. — 21.00: Audycja muzyczno-literacka „Lwie Serca“. — 22.30: Transmisja z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.35: Transmisja z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 22.40: „Listy i programy“ w opr. dyr. J. S. Petry. — 23.00—24.00: Transmisja z Warszawy. Muzyka taneczna.

## Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 25 stycznia.

Inwestycyjna 84.25—84.50.  
Skromne obroty pożyczką Inwestycyjną. Usposobienie spokojne.  
Dolar w obr. pryw. 8.89.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 25 stycznia.

Na Giełdzie naogół obroty skromne. Z powodu zwiększonej podaży ceny naogół zniżają.

Tendencja zniżkowa, usposobienie słabe.

Podwołoczyńska.

Ceny giełdowe:

Owies małop. dwor. 21.— do 21.50; groch ½ Victoria 26.— do 27.—; koniczyna czerwona 190.— do 210.—.

Ceny rynkowe:

Pszennica kr. dwor. 23.25 do 23.75; pszenica zbior. 21.— do 21.50; żyto małop. jednol. 23.75 do 24.—; żyto małop. zbior. 23.— do 23.25; jęczmień małop. dw. jednol. 18.— do 20.—; jęczmień małop. przemiałowy 15.25 do 15.75; jęczmień pastewny 14.50 do 15.—; owies małop. zbior. 19.50 do 20.—; hreczka przemiałowa 18.— do 18.50; hreczka pastewna 15.50 do 16.—; otręby żytnie 11.25 do 11.50; otręby pszenne 11.— do 11.25.

Lwów.

Ceny rynkowe:

Pszennica kr. dwor. 25.25 do 25.75; pszenica zbior. 23.— do 23.50; żyto małop. jednol. 25.25 do 25.50; żyto małop. zbior. 24.50 do 24.75; jęczmień małop. przemiał. 17.50 do 18.—; owies małop. 23.50 do 24.—; mąka żytnia 37.— do 38.—; otręby żytnie 11.75 do 12.—; kasza jęczmienna 30.— do 32.—; kasza jaglana 41.— do 43.—; pęczak Nr. 10 30.— do 32.—.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA NABIAŁOWA.

Lwów, 25 stycznia.

Masło deserowe 320.— do 340.—; masło stołowe 290.— do 310.—; masło kuchenne 240.— do 260.—.

Twaróg gospod. 60.—; twaróg mlecz. solony 20.— do 30.—.

Mleko krowie 18.— do 28.—.

Jaja oryg. ponad 48/51 kg 110.— do 112.—.

Masło i mleko utrzymują się w cenie. Jaja w obrocie krajowym potaniały. Za jaja eksportowe nowej produkcji płacono zł. 123.75 do 130.50 loco granica. Usposobienie spokojne.

## Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26 stycznia.

PAPIERY PROCENTOWE: 4% poz. inwestycyjna ser. 91.—; 6% poz. dolarowa 55.—; 4% poz. dolarowa 43.50; 7% poz. stabilizacyjna 53.75—54.25.

WALUTY: Dolar 8,90,5.

DEWIZY: Belgja 124,35; Holandia 359,55; Nowy Jork 89,16; Paryż 35,11; Praga 26,42; Szwajcaria 174,15; Berlin 211,20; Londyn 30,90—30,95.

AKCJE: Bank Polski 100,50.



**INSTRUMENTY MUZYCZNE** najlepsze i pod gwarancją po cenach przystępnych tylko w krajowej wytwórni instrumentów muzycznych **FR. NIEWCZYK** — Lwów ul. Gródecka 2 b tel. 25-76

STELLA OLGIERD.

10)

## Na nowiu...

Powieść.

Kupcy kiwnęli głowami i zsunęwszy się z wozu, weszli pod dach.

Mordka szkapinę swą wyprzągł, wprowadził do stajenki i nie pytając o pozwolenie, puścił do żłobu, skąd konie gospodarza, miarowo chrzęszcząc szczękami, wyjadały obrok.

Natychmiast po kolacji kupcy udali się na spoczynek, upewniwszy się raz jeszcze, że stodoła otwarta.

— Zawsze otwarta! — zapewniał ich raz jeszcze gospodarz.

— Dobrze, już dobrze!

— Że to wy się nie boicie, Piotrze, tak tutaj na uboczu mieszkać. Wprawdzie i wieś cała odsadziła się jakoś w bok od innych wsi, ale wy to już najdalej ze wszystkich wysunęliście się na te torfy...

— Abo mi tu źle? Pan se tu jestem i swarów ludzkich nie słucham. Bo mnie to najlepiej ode wsi zdala. Za „ludziemi“ nieprzeadam, a znowu-m nie taki smaczny, aby się kto łakomił na moje gnaty, skórą powleczone.

— Jak wa-m tu dobrze...

— O i jak!

Kiedy rano Kot zajrzał do stodoły, po kupcach nie było już i śladu. Mimo, że spał dość czujnie, nie słyszał żadnego ruchu w podwórku, a przecież i konia musieli poić i wozu na rękach nie wynieśli. Pokręcił głową.

„Co oni za sposoby, te kupcy mają, to aż strach bierze. Nie jestem ja taki głupi, jak oni sobie myślą. Oho! Tylko ich wypatrzeć muszę kiedy, coż, kiedy się strasznie pilnują. A ciągiem ino przykazują: — Piotrze, niech wasza stodoła będzie zawsze otwarta! — I pocóż to ma być otwarta, hę? Oni nie głupi, ale i na mądrego trafili, tylko, że mi to nie przeszkadza tymczasem... Niech ich tam! Zawsze, to przyodziełek jaki kupię „kobicie“, to sobie sukmanek, a choć nie płacę przecie wszystkiego na rękę gotówką, czekają i nie upominają się. Ino zawsze, żeby stodoła była otwarta! Niechże i tak będzie!“

Mruczał i mruczał pod nosem, pilnie przypatrując kąty w stodole, jakby mu coś tam mogło zdradzić przyczynę owego żądania kupców.

Tamara zeskoczyła lekko z wozu i przeciągnęła się z lubością.

— Och, kości mi znieruchomiał w stawach — poskarżyła się bratu.

Izba, do której weszła, już na pierwszy rzut oka wyróżniała się jakimś nieuchwytnym dostatkim od izb w innych chatach wiejskich. Stał tu kredensik, wprawdzie nie malowany, ale za szybkoimi jego pysznymi się talerze porcelanowe, łózka były porządnie zaślane, drewniana czysta podłoga, nie zaś polepa z gliny ubita. Nad kuchenką wisiały rondle, łyżki, pokrywki, co wszystko wskazywało, że mieszkańcy tej chaty wyższe od sąsiadów stawiają życiu wymagania.

— Dzień dobry, Chwedko — przywitała Tamara gospodarza tej chaty, dziwnie protekcyjnie kiwnąwszy mu głową.

Chłop rosły, czerwony na twarzy, o chytrze biegających oczkach, pokłonił jej się w pas.

— Witajcie, Tamara Konstancy-nowna. Dobrą podróż mieli? A?

— Dziękuję. Moja komnatka gotowa?

— Jakżeby nie! Toż wiedzielim, że macie przyjechać!

Otworzył drzwi do następnej izby, również dostatnie umeblowanej, z firankami w oknach, z dużą szafą, rzucającą się od razu w oczy i lustrem — sięgającym od sufitu aż do podłogi, przeszedł ją i stanąwszy przy drzwiach, wiodących z tej izby do drugiej, uchylił ich i pokłonił się z uszanowaniem.

Dziewczyna minęła go, nie patrząc prawie i wszedłszy do swej izdebki, zamknęła drzwi za sobą. Pokoiku tego nie godziło się już jednak nazwać izdebką. Ściany były wybite ładną tapetą popielato-srebrną, pod ścianą stało łóżko, nakryte tiulową kapą na pomarańczowym podbiciu, przed łóżkiem kosztowny dywan perski, zakrywający połowę podłogi. Łóżko było białe lakierowane, podobnie, jak szafa, toaletka, małe damskie biurko i krzeselka. Na środku pokoju z sufitu zwisała ampla o mleczno-pomarańczowym szkle, pomarańczowe kokardy podtrzymywały tiulowe franki u okna.

Wiedzieli wszyscy, że „siostrzanka“, jak Chwedko wobec sąsiadów i znajomych nazywał Tamarę, pracuje w mieście, że dobrze zarabia, że jest córką po wysokim urzędniku, który tak się swojego czasu w siostrze Chwedka rozmiłował, że za żonę ją pojął, a owocem tego związku było tych oto dwoje dzieci, którym teraz on, Chwedko i jego żona rodzinę zastępują. A że Chwedko chłopem był jeno, a „siostrzany“ zawsze-ć pańskie dzieci (potomstwo wysokiego urzędnika!) nie dziwił ludzi pewien uniżony stosunek, z jakim się gospodarz tej chaty do krewniaków odnosił.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny:  
Dr. Marceł Szarota

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowej kolumny 8-lamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-lamowej w nadesłanem i nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należność pocztowa opłacona ryczałtem.